ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 327
Czwartek 17 Listopada 1938
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Przystosowanie się do pol tyki „Osi"

Oświadczenie p. Imredy, premiera Węgier

Premier Imredy wygłosił na posiedzeniu Partii rządowej dłuższe przemówienie, w którym oświadczył m. in. iż nie ma zamiaru rządzić bez lub wbrew parlamentowi, i że nie jest skłonny uciekać się do aktów nielegalnych.

W sprawie żydowskiej niezbędne są nowe zarządzenia, gdyż wskutek przyłączenia nowych obszarów stosunek procentowy ludności żydowskiej na Węgrzech zwiększył się. Premier zaproponował powołanie specjalnej komisji dla zbadania tego zagadnienia.

Przechodząc do polityki zewnętrznej mówca stwierdził: „polityka nasza powinna przystosować się jeszcze bardziej do polityki osi Rzym — Berlin, a poza tym powinniśmy pielęgnować stosunki z naszą dawną przyjaciółką Polską i szukać dróg, dzięki którym Węgry w harmonii z innymi państwami, np. Jugosławią, mogą iść ku szczęśliwemu przeznaczeniu. Aby prowadzić taką politykę zewnętrzną, nie wystarcza sama dyplomacja, gdyż, aby mieć niezbędną swobodę ruchów, dyplomacja musi opierać się na sile".

Następnie premier nakreślił swój program polityki wewnętrznej, zapowiadając pewne reformy społeczne. Podkreślił też, ż reforma rolna urzeczywistniona zostanie na podstawie jego przemówienia w Kaposvar, w którym zaznaczył m. in., iż na cele reformy rolnej Rząd przeznaczy większą własność.

Po przemówieniu premiera wywiązała się dyskusja, w której kilku członków Partii poddało krytyce program Rządu, lecz, mimo to przytłaczającą większością uchwalono votum zaufania. Trzech niezadowolnych członków Partii, wśród których znalazł się b. minister pełnomocny Tahy, opuściło Partię. (PAT.).

Dekrety, których nie ogłoszono

Rząd Daladiera w trudnościach

O północy z wtorku na środę wygasł termin pełnomocnictw dla Rządu Daladier. W ostatnim jeszcze momencie w dzienniku urzędowym ukazało się 19 nowych dekretów, będących uzupełnieniem pierwszej transzy dekretów.

Minister Reynaud zaniechał wydania zapowiedzianej drugiej transzy, która miała przynieść pewne złagodzenie ciężarów, nałożonych na społeczeństwo. Wśród 19 dekretów, jakie się ostatnio ukazały, mających wyraźnie charakter drugoplanowy, znajduje się m. in. dekret o organizacji i intensyfikacji badań naukowych dla obrony narodowej, jak również dekret, na mocy którego ministrowie obrony narodowej mogą wymagać od dyrekcji fabryk, pracujących dla wojska, by cały personel składał się z pracowników narodowości francuskiej.

Według informacyj prasowych zaniechanie przez ministra Reynaud publikacji drugiej transzy dekretów gospodarczych, która w przeciwieństwie do pierwszej, mówiącej o oszczędnościach, przynieść miała zarządzenia, obejmujące raczej wydatki, wywołała w gabinecie wyraźne naprężenie stosunków między min. Reynaud a zainteresowanymi ministrami kolonij, handlu, robót publicznych, rolnictwa i marynarki.

Wobec wygaśnięcia pełnomocnictw coraz bardziej na porządek dzienny zainteresowania kół politycznych wchodzi sprawa zwołania Izb. Cała prasa zgodnie wyraża przekonanie, iż jesienna sesja parlamentarna zapowiada się bardzo burzliwie i że zaraz na początku zebrania się parlamentu przed Rządem Daladier stanie sprawa sformowania nowej większości parlamentarnej. (PAT.).



DALADIER.

Pojedynek artylerii na rzece Jang-Tse

Oddział chiński dotarł do Kantonu

Jak donosi komunikat chiński, na centralnym froncie Japończycy prowadzą energiczne natarcie, korzystając z tego, że warunki terenowe dają możność zastosowania na szeroką skalę jednostek zmotoryzowanych. W ostatniej walce Chińczycy musieli porzucić swe pozycje w rejonie Lidżów i cofnąć się w kierunku zachodnim.

Znacznym ułatwieniem dla Chińczyków jest okoliczność, że rzeka Jang - Tse na zachód od Hankou staje się znacznie płytsza, co nie pozwala na użycie większych okrętów. Obecnie na rzece Jang-Tse toczy się pojedynek artyleryjski między chińską artylerią nadbrzeżną, a japońską flotyllą rzeczną.

WALKI O KANTON

Według komunikatu chińskiego, walki w okolicy Kantonu toczą się nadal, aczkolwiek w tempie nieco powolniejszym, co spowodowane zostało koniecznością czekania na posiłki. Jednemu nieregularnemu oddziałowi chińskiemu udało się przedostać do Kantonu i podpalić tam kilka magazynów japońskich. Po krótkiej walce jednak, oddział ten zmuszony został do cofnięcia się.

BUNT W WOJSKU MANDŻURSKIM

Jak donosi komunikat chiński, jeden z pułków mandżurskich, stacjonujący w Want - Siu - Anie, w południowej części prowincji Szansi, zbuntował się i przeszedł na stronę chińską. Żołnierze zbuntowanego pułku przynieśli ze sobą przeszło 1.000 karabinów oraz 20 kulomiotów.

BOMBARDOWANIE CZANGCZA

Według doniesień otrzymanych od dowódców angielskich okrętów wojennych, samoloty japońskie dokonały we środę gwałtownego bombardowania miasta Czangcza. Bombardowanie trwało kilka godzin i miało wyrządzić poważne straty. Bliższych szczegółów na razie brak. (ATE.)

Echa orgii antyżydowskich

Odgłosy w Anglii i Ameryce

W ostatnich dniach nastąpiło wyraźne naprężenie w stosunkach angielsko - niemieckich. Prasa niemiecka wystąpiła z gwałtownymi inwektywami pod adresem Anglii, krytykując metody postępowania władzy angielskiej w Palestynie i posuwając się do krytyki moralności angielskiej, określanej jako obłudna i używająca altruistycznych frazesów jedynie dla własnych egoistycznych celów.

Jest — to odpowiedź na zdecydowaną krytykę posunięć antyżydowskich w Niemczech na łamach prasy angielskiej i w angielskiej opinii publicznej.

Prasa angielska omawiająca te sprawy jest systematycznie konfiskowana w Niemczech.

**

Te same sprawy odezwały się głównym echem w Ameryce. Prezydent Roosevelt miał oświadczyć, że TO CO SIĘ DZIEJE W NIEMCZECH NIE POWINNO SIĘ DZIAĆ W XX W. POTWIERDZIŁ, ŻE WEZWAŁ AMBASADORA WILSONA, ABY ZASIĘGNĄĆ OD NIEGO BLIŻSZYCH INFORMACYJ NA TEN TEMAT.

Prasa amerykańska głosi, że to jest ostrzeżenie pod adresem Niemiec.

Jednocześnie zarówno Stany Zjednoczone, jak Holandia, wystąpiły z inicjatywą wspólnej akcji szeregu państw w sprawie osiedlenia Żydów - uchodźców w krajach zamorskich.

Po zajściach antyżydowskich



[illegible] był — jak wiadomo — widownią pogromów antyżydowskich. Rozbijano i demolowano sklepy, zakłady i instytucje żydowskie. Oto — jeden ze zniszczonych sklepów.

Zwycięstwo demokratów



Mr. Herbert Lehmann, wybrany ponownie na gubernatora Nowego Jorku. Kandydatura Republikanina Thomasa Dewey'a upadła.

Anglia uznała zabór Abisynii

Ambasador brytyjski lord Perth udał się do pałacu Chigi, aby zawiadomić Rząd włoski o uznaniu przez W. Brytanię podboju przez Włochy Abisynii.

Lord Perth wręczył ministrowi Ciano listy uwierzytelniające, którymi król angielski akredytuje go przy dworze Wiktora Emanuela króla włoskiego i cesarza Etiopii. (PAT.)

Król Karol II w Londynie

Dnia 15 b. m. o godz. 14 m. 15 przybył do Londynu król Karol i Wielki Wojewoda Michał. Tegoż dnia w pałacu Buckingham angielska para królewska wydała bankiet na cześć króla rumuńskiego. Król Jerzy VI w przemówieniu swym podkreślił więzy przyjaźni a przede wszystkim pokrewieństwa, które łączą króla Rumunii z angielskim domem panującym. W dalszym ciągu swego przemówienia król Wielkiej Brytanii wskazał na braterstwo broni obu narodów podczas wojny światowej.

W odpowiedzi swej król Karol II wyraził nadzieję, że przyjaźń angielsko - rumuńska zostanie jeszcze bardziej zacieśniona. (ATE).

Obrona lądu Ameryki

przed napaściami z zewnątrz

Prezydent Roosevelt zapowiedział, iż zażąda od Kongresu uchwalenia nowych ustaw, upoważniających siły zbrojne Stanów Zjedn. do interwencji w obronie jakiegokolwiek kraju kontynentu amerykańskiego przeciwko wszelkim napaściom z zewnątrz.

Emigracja żydowska

Międzynarodowe Towarzystwo w Hadze

Z Hagi donoszą: Uczyniono tu pierwszy krok w kierunku stworzenia towarzystwa międzynarodowego dla kolonizacji żydowskiej.

Organizacja ta ma popierać emigrację Żydów z Europy Środkowej i ułatwiać im kolonizację, na niektórych terytoriach.

We wtorek nastąpiło ukonstytuowanie się towarzystwa, przyczym zebrano odrazu na cele towarzystwa przeszło milion florenów. (PAT.).

Partia Pracy przeciw polityce

pp. Chamberlaina i Halifaxa

We wtorek odbyło się głosowanie nad poprawką zgłoszoną przez Partię Pracy do odpowiedzi izby na mowę tronową. Poprawka ta, która jest równoznaczna z wnioskiem nieufności dla gabinetu, została odrzucona 341 głosami przeciwko 151.

Również inny wniosek nieufności zgłoszony przez opozycję w dniu odroczenia Izby Gmin 3 listopada b. r., został odrzucony 335 głosami przeciwko 130. (ATE).

Odparte ataki

faszystów

Według komunikatu urzędowego wojska rządowe odparły na froncie Ebro wszystkie gwałtowne ataki powstańców, ożywione walki jednak na tym froncie toczą się nadal.

Na odcinku Carabanchel frontu środkowego odparto natarcie przeciwnika na pozycje rządowe.

Strajk w Meksyku

Proklamowany w ubiegły piątek w trzech elektrowniach Meksyku, zaopatrujących w prąd 5 stanów, strajk robotników wyrządził już poważne szkody, gdyż szereg miejscowości pozbawiony został nie tylko światła, ale i wody, nie można bowiem z powodu braku prądu uruchomić pomp.

Francuskie Zwiazki Zawodowe przeciwko polityce premiera Daladier

PARYŻ, (PAT). Obrady dorocznego Kongresu Związków Zawodowych, zgrupowanych w Generalnej Konfederacji Pracy, który odbywa się od poniedziałku w Nantes, odbywają się normalnie. W pierwszym dniu obrad dyskusja toczyła się głównie na temat niezależności ruchu zawodowego.

Drugi dzień obrad poświęcono całkowicie ostatnim dekretom Rządu. Wszystkie odłamy i tendencje, reprezentowane na Kongresie, zajęły w tej sprawie stanowisko jednomyślne, zapowiadając zdecydowaną walkę przeciwko planowi trzyletniemu min. Reynaud'a, uważanemu za zamach na całe ustawodawstwo społeczne ostatnich 2 i pół lat. Niektórzy mówcy żądali nawet, aby Związki Zawodowe ogłosiły wprost, że uważają ostatnie dekrety za nieistniejące i nieważne. Projekt rezolucji, zgłoszonej przez sekretarza generalnego Konfederacji tow. Jouhaux, deklaruje walkę przeciwko nowym ustawom, zapowiadając jednocześnie, że Kongres Związków Zawodowych wystąpi jeszcze w toku obecnych obrad z kontrplanem uzdrowienia finansów i gospodarki kraju. Nastrój Kongresu podczas obrad wtorkowych był bardzo wrogi w stosunku do Rządu Daladier.

Francja a roszczenia kolonialne Niemiec

PARYŻ, (PAT). Zebrała się komisja do spraw kolonii Izby deputowanych. Przyjęto rezolucję, aby rokowania w sprawie roszczeń kolonialnych Niemiec nie były prowadzone zanim parlament nie wypowie swej opinii. Przewodniczący komisji ma zaprosić premiera Daladier'a na posiedzenie komisji jeszcze w tym tygodniu, aby poznać zamiary Rządu w tej sprawie.

Nowy gabinet Węgier

BUDAPESZT, (PAT). Skład nowego Rządu jest następujący: — premier — Bela Imredy, minister spraw zagranicznych — Coloman Kanya, minister spraw wewnętrznych — Keresztes Kischner, minister finansów — Remeyni Scheller, minister rolnictwa — hr. Michał Teleki, dotychczasowy podsekretarz stanu tego ministerstwa, minister sprawiedliwości — Tasnady nagy, który nadal pozostaje prezesem partii rządowej, minister oświaty — hr. P. Teleki, minister obrony narodowej — gen. K. Bartha, minister handlu — Kunder, który tymczasowo kierować będzie również i ministerstwem przemysłu, minister bez teki — Jaross, były prezes zjednoczonych partii węgierskich w Czechosłowacji.

Zmiany nastąpiły na stanowisku ministra rolnictwa, ministra sprawiedliwości, ministra obrony narodowej i ministra przemysłu.

Nowy rząd w Bułgarii

SOFIA (ATE). Nowy Rząd przedstawił się we wtorek parlamentowi. Po posiedzeniu premier odczytał zarządzenie królewskie, mianujące nowych członków Rządu i postawił wniosek o odroczenie zebrania do czwartku popołudnia. Kilku posłów opozycji, wśród nich b. premier Zankow sprzeciwiło się wnioskowi i żądało odczytania natychmiastowego deklaracji nowego Rządu. Wobec tego jednak, że większość posłów poparła wniosek premiera, posiedzenie parlamentu zostało odroczone do czwartku.

Ograniczenia dla cudzoziemców we Francji

PARYŻ. (PAT). Ogłoszony został dekret, na mocy którego państwo, departamenty, gminy i wszelkie władze publiczne nie mogą na przyszłość udzielać cudzoziemcom koncesyj na wykonywanie urzędów publicznych lub zezwoleń na wszelkiego rodzaju eksploatację. Dotyczy to również wszelkich zmian, rozszerzenia i odnowienia już przyznanych koncesyj lub zezwoleń. Rady administracyjne towarzystw muszą w dwóch trzecich być francuskie. Jeśli chodzi o gałęzie przemysłu, pracujące dla obrony narodowej, to ministrowie obrony i wojny oraz marynarki i lotnictwa będą mogli wymagać, aby cały personel administracyjny i dyrekcje były narodowości francuskiej.

**
*

PARYŻ (PAT). Ogłoszono serię dalszych 19 dekretów rządowych, które łącznie z ogłoszonymi wczoraj 42 dekretami mają umożliwić uzdrowienie finansów i ekonomii francuskiej w ramach planu opracowanego przez min. Reynaud. Ogłoszone dodatkowe kredyty przynoszą pewne reformy w zakresie spraw gospodarczych, wychowawczych, handlowych i rolniczych.

W prasie francuskiej daje się na ogół wyczuwać dzisiaj większe niezadowolenie niż wczoraj z powodu reformy min. Reynaud. Dzienniki prawicowe przyjmują reformy z pewnym chłodem, zwracając uwagę, że podnoszenie podatków w obecnych okolicznościach nie może sprzyjać powiększeniu produkcji, planowanemu przez Rząd. Prasa lewicowa prowadzi zaciętą kampanię przeciw dekretom oskarżając Rząd, że wszystkie ciężary zrzucił na barki robotników.

Prezydent Smetona ogłasza amnestię

KOWNO, (PAT). — Prezydent Smetona z okazji ponownego obioru na prezydenta Republiki, zwrócił aktem łaski, który już dawniej zapowiadano, pełne prawa obywatelskie wszystkim 77 skazanym w procesie Neumann — Sass w dniu 26 lutego 1935 r. Akt łaski obejmuje również i inne osoby, m. in. zwraca stopnie oficerskie kilku oficerom.

Incydent w Paryżu

Znieważenie Flandina

Paryż (PAT). Obrady partii byłego premiera Flandina t. zw. Alliance Democratique zakończyły się w poniedziałek uroczystą manifestacją członków kongresu nad grobem Nieznanego Żołnierza. Manifestacja ta została zamącona przykrym incydentem, mianowicie do Flandina, który wraz z członkami zarządu zbliżał się do grobu Nieznanego Żołnierza, aby złożyć w imieniu stronnictwa wieniec, podszedł jakiś przechodzień i spoliczkował go. W obronie p. Flandina stanęli członkowie zarządu partii, co doprowadziło do zamieszania i bójki. Jak się okazało, przechodniem tym był młody prawicowy adwokat paryski, który oświadczył po incydencie, że nie mógł się powstrzymać od takiego zareagowania przeciwko b. ministrowi spr. zagr. z czasów rokonpacji Nadrenii, ponieważ uważa składanie wieńca przez Flandina na grobie Nieznanego Żołnierza za profanację tego grobu.

Wyznaczanie granicy polsko-słowackiej

ZAKOPANE, (PAT). We wtorek przybyła do Zakopanego w południe samochodem przez Suchą Horę słowacka delegacja do komisji delimitacyjnej polsko-słowackiej. Delegację, składającą się z 7 osób, rzeczoznawców poszczególnych zagadnień, prowadzoną przez prof. Hruszewskiego, powitał na granicy imieniem polskiej delegacji dr. Marian Głotkiewicz. Delegacja słowacka zamieszkała w pensjonacie „Carlton". Po wymianie wzajemnych wizyt w godzinach południowych członkowie obu delegacyj udali się po południu kolejką linową na Kasprowy Wierch, gdzie bawili aż do zachodu słońca. Wieczorem odbył się w salach pensjonatu Marylor bankiet, a następnie raut.

Dzisiaj wczesnym rankiem obie delegacje już jako komisja delimitacyjna polsko-słowacka udają się w teren, rozpoczynając swoje prace od odcinka w Czadeckiem.

Stosunki włosko-angielskie

RZYM (PAT). W środę wejdą w życie układy włosko - angielskie, podpisane w Rzymie 16 kwietnia r. b. Procedura wprowadzenia w życie tych układów składać się będzie z dwuch kolejnych aktów. Pierwszy nastąpi przed południem, polegać będzie na złożeniu w pałacu Chigi przez ambasadora brytyjskiego deklaracji, stwierdzającej, że wobec wypełnienia warunków, przewidzianych przez układy z dnia 16 kwietnia, wchodzą one natychmiast w życie. Jak wiadomo, warunkami tymi było załatwienie sprawy hiszpańskiej, ... listów uwierzytelniających. Listy te, wystawione przez króla Jerzego 6-go, adresowane będą do Wiktora Emanuela 3-go, króla Włoch i cesarza Abisynii. Po południu w pałacu Chigi podpisana zostanie przez ambasadora lorda Pertha i ministra spr. zagr. hr. Ciano wspólna deklaracja ... hiszpańskiej oraz uznanie imperium włoskiego przez Anglię.

Przewidywane jest również specjalne zawiadomienie Rządu egipskiego przez rządy angielski i włoski o wejściu w życie układów angielsko - włoskich. Jak wiadomo, w ramach porozumienia z dn. 16 kwietnia r. b. znajduje się również układ o dobrym sąsiedztwie między Włochami, Anglią i Egiptem.

O schronienie dla Żydów niemieckich

Z Hagi PAT. donosi: Premier Colijn oświadczył dziś w Izbie Niższej, że Rząd holenderski wszczął z rządami brytyjskim, francuskim, duńskim, belgijskim i szwajcarskim rokowania w sprawie zezwolenia na imigrację do tych państw Żydów niemieckich.

Rada Ministrów

Dnia 15 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja-Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów na którym przyjęto szereg projektów dekretów Prezydenta R. P., opartych na art. 55 ustęp 2 ustawy konstytucyjnej.

Między innymi przyjęto projekt dekretu o zjednoczeniu z Rzeczpospolitą Polską ziem. odzyskanych w listopadzie 1938 r a mianowicie: obszarów we Frydeckim, w Czadeckim, w Jaworzynie Spiskiej, w Pieninach, w Dolinie oraz w źródłowisku Udawy.

Ponadto przyjęto kilka projektów dekretów rozciągających moc obowiązującą niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego. (PAT).

Pijany przedsiębiorca bije robotników

Niejednokrotnie poruszaliśmy na łamach prasy socjalistycznej warunki pracy i niskie zarobki szoferów i robotników w przedsiębiorstwach przewozowych. Warunki te doprowadziły do długiej i nieustępliwej walki w firmie „Henryk Kuczyński". Okupacyjny strajk pracowników tej firmy odbił się głośnym echem w stolicy.

Pod kierownictwem Związku Zawodowego Transportowców Oddział Szoferów. walka zakończyła się zawarciem umowy. Nie poprzestając na tym jednym przedsiębiorstwie Związek dąży do uregulowania tej sprawy i na innych terenach, co spowodowało wysłanie pisma między innymi i do przedsiębiorstwa samochodowego *Jerzego Głowackiego*, ul. Przyokopowa 10/12 z propozycją odbycia konferencji.

Nieludzkie traktowanie robotników przez Głowackiego było powszechnie znane. Rozpanoszonego przedsiębiorcę pismo Związku wyprowadziło z równowagi. W swoisty sposób zareagował na interwencję Związku, a mianowicie w dn. 15 b. m. upiwszy się od samego rana szukał zaczepki z robotnikami. Robotnicy unikali przedsiębiorcy, nie dając się sprowokować.

Nie uchroniła jednak robotników ich spokojna i pełna godności postawa. Pijany przedsiębiorca dn. 15 b. m. spostrzegłszy swój samochód na ul. Karolkowej koło domu 4/6 i przy samochodzie *szofera Salatyckiego Stanisława* (zam. Wawer, kolonia Zastów, dom Kaligowskiego), zajętego przy samochodzie lewarowaniem koła, Głowacki podskoczył do Salatyckiego i uderzył go kilkakrotnie w twarz. Na zapytanie szofera za co go bije? Głowacki jeszcze pokopał szofera Salatyckiego i następnie zaczął krzyczeć: „Idź do Związku i poskarż się" towarzyszył temu stek wyzwisk i złorzeczeń.

Komisariat VI P. P. odmówił od szofera przyjęcia skargi i sporządzenia protokułu. Trudno, sprawa jednak odbędzie się — z oskarżenia prywatnego.

Tow. Łukasz Sęk

W dniu 11 b. m. zmarł w Grodzisku Maz. długoletni członek P. P. S., ostatnio członek Komitetu PPS., tow. Łukasz Sęk.

Pogrzeb odbył się w dniu 13 b. m.

Nad otwartą mogiłą żegnali towarzysza Sęka w imieniu Komitetu tow. Grabowski St., w imieniu Zw. Zaw. tow. St. Gajewski.

Apetyty III Rzeszy na kolonie południowo-afrykańskie

BERLIN, (PAT). W czwartek przyjeżdża do Berlina na kilkudniowy pobyt, południowo-afrykański minister obrony i gospodarki Pirow. Przyjęty on będzie przez kanclerza Hitlera, feldmarszałka Goeringa, min. von Ribbentropa, ministra gospodarki Funka i innych.

Polityczne koła niemieckie przywiązują do tej wizyty dużą wagę. Przypuszczają tu bowiem, iż osobiste zetknięcie z przedstawicielem rządu południowo-afrykańskiego bezpośrednio po jego pobycie w Londynie, przyczynić się może znacznie do wyjaśnienia stanowiska związku afrykańskiego do kolonialnych rewindykacyj Niemiec.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

WALNE OBRADY POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

Doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki ręcznej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 20 b. m. w lokalu Związku przy ul. Hipotecznej o godz. 10 rano.

TBELA WARSZAWSKIEJ LIGI

Po ostatnich meczach piłkarskich o mistrzostwo Warszawskiej Ligi Okręgowej, tabela mistrzostw przedstawia się jak następuje:

		gier.	pkt.
1)	Starachowice	8	15
2)	Fort Bema	11	15
3)	Orkan	11	13
4)	Granat	10	12
5)	Znicz	11	10
6)	C. W. S.	9	9
7)	P. W. A. T. T.	10	9
8)	Skra	10	9
9	P. Z. L.	10	6
10)	Okęcie	10	2

HOKEJ

ZMIANA TERMINÓW

Polski Związek Hokeja Lodowego otrzymał od związku szwajcarskiego zaproszenie do wzięcia udziału w mistrzostwach świata, które odbędą się w Zurichu i Bazylei w dniach 3 — 12 lutego.

W związku z wyznaczeniem tego terminu, zarząd P. Z. H. L. nosi się z zamiarem przesunięcia terminu mistrzostw Polski, wyznaczonych na 2 — 5 lutego do Zakopanego.

FRANK NEY — TRENEREM HOKEISTÓW KATOWICKIEGO DĘBU

Sekcja hokejowa Dębu otrzymała ostatnio trzy oferty kanadyjskich trenerów hokejowych, z których zarząd sekcji wybierze najprawdopodobniej ofertę Franka Ney'a.

Ney liczy 22 lata i w ubiegłym sezonie występował w barwach londyńskiego Wembley Lions.

Został on polecony Dębowi przez sekretarza angielskiego związku hokeja lodowego p. Krearne.

Sekcja hokejowa Dębu projektuje organizowanie w sezonie nadchodzącym całego szeregu meczów międzynarodowych, m. in. prowadzone są pertraktacje z Berliner SC, Wiener, LTC Praha i td.

BOKS

PIERWSZA RUNDA DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się drużynowe bokserskie mistrzostwa Polski. Odbędą się cztery mecze eliminacyjne w grupach, a mianowicie: we Lwowie walczyć będzie Lechia z Okęciem (Warszawa), w Wilnie spotka się Electrit z IKP Łódź, w Lublinie walczyć będzie ŁWS z krakowską Wisłą, a w Poznaniu HCP spotką się z IKB Świętochłowice.

W dniu 4 grudnia rozegrane zostaną końcowe mecze w grupach, a mianowicie zwycięzca spotkania Lechia — Okęcie spotka się ze zwycięzcą meczu Elektrit — IKP, zaś zwycięzca spotkania LWS — Wisła walczyć będzie z poznańską Wartą. Zwycięzcy tych trzech meczów oraz zwycięzca spotkania HCP — IKB wejdą do końcowych rozgrywek finałowych.

POLUS PRZENOSI SIĘ DO OKĘCIA

Znany pięściarz polski Aleksander Polus ma otrzymać zwolnienie z Warszawianki i przenieść się do Okęcia, w barwach którego występować będzie w wadze lekkiej.

Dotychczasowy reprezentant Okęcia w wadze lekkiej, Kozłowski, przenosi się do Syreny.

Dziś odbędzie się Zgromadzenie Narodowe w Pradze

PRAGA, (PAT). Urzędowo donoszą, że zgodnie z decyzją rady ministrów, premier gen. Syrowy przesłał przewodniczącym obu izb pismo, zwołujące zgromadzenie narodowe na dzień 17 listopada.

Czesi i Słowacy porozumieli się

BRATYSŁAWA, (PAT). Donosząc o przebiegu rokowań czecho słowackich w Pradze „Slovenska Pravda" stwierdza, że pomiędzy przedstawicielami Czechów i Słowaków doszło do porozumienia we wszystkich zasadniczych kwestiach. Obecnie chodzi już tylko o wprowadzenie drobnych zmian w przedłożonym swego czasu przez stronnictwo ks. Hlinki projekcie autonomii słowackiej. Zmiany te pozostają w związku z rozwojem sytuacji po dniu 6 października r. b. Chodzi w nich o zalegalizowanie zarządzeń Rządu słowackiego, wydanych po tym terminie. Osiągnięte porozumienie oznacza całkowitą realizację postulatów równouprawnienia Czechów i Słowaków.

Wynik narad zakomunikowała delegacja słowacka gen. Syrowemu i zażądała zwołania sejmu na czwartek 17 b. m. Gen. Syrovy zaproponował jednak zwołanie sejmu dopiero na piątek, dnia 18 bm.

„Hrabina Warszawy" za kratą

Zamknięcie luksusowego lupanaru

Marianna Glinc była przed wojną światową prostytutką w jednym z wielkich domów schadzek, gdzie zbierali się oficerowie rosyjscy. Młoda i urodziwa ulicznica cieszyła się względami zamożnych gości i zdołała sobie uciułać kilka tysięcy rubli w złocie. Gdy wiek począł stawać na przeszkodzie w kontynuowaniu kariery, Glincówna postanowiła inwestować kapitał w takim samym przedsiębiorstwie, z jakiego sama wyszła. Urządziła ona przy ul. Chłodnej 22 luksusowo urządzony lupanar, gdzie pierwszą pensjonariuszką była... rodzona jej córka, Ernestyna. Widocznie jednak matka niezbyt hojnie wynagradzała swą córkę, bowiem zwinęła ona manatki i wyjechała do Montevideo, gdzie na swoją rękę zdobyła korzystniejszą „pracę".

Po wyjeździe córki, Glinc z synem swoim, Henrykiem przystąpiła energicznie do rozwoju lupanaru. Przy pomocy godnego synalka zdołała zwerbować, lub zwabić podstępnie w swe sidła kilkanaście młodych dziewcząt. Niektóre z ofiar ustąpiły obietnicami zaangażowania ich do wytwórni filmowej w Montevideo, na dowód czego okazywano kandydatkom na gwiazdy filmowe pocztówki i listy od Ernestyny Glinc, która posłuszna dyrektywom matki, specjalnie pisywała korespondencję z zapotrzebowaniem na adeptki X Muzy. Niezależnie od stręczenia do nierządu, mama Glinc zajęła się niemniej intratnym handlem pocztówkami pornograficznymi, które jej przysyłała pocztą córka. Ohydne widokówki sprzedawane były gościom lupanaru i kolportowane przez kilku pośredników.

Wreszcie o działalności stręczycielki i jej synalka dowiedziała się policja. „Hrabinę Warszawy", jak ją przezywano w świecie podziemnym, i Henryka Glinca osadzono w areszcie. Luksusowo urządzony lupanar opieczętowano. Podczas zarządzonej tam rewizji znaleziono kilkaset pocztówek pornograficznych.

Zlikwidowanie lupanaru i centrali handlu pornografią jest wielkim sukcesem stołecznej brygady obyczajowej urzędu śledczego.

Wybory krakowskie

„Kurier Polski" ogłosił w sposób niezmiernie uroczysty, że oto „stary Kraków pokazuje drogę", że powstał w starym Krakowie „wspólny front wyborczy Polaków do Rady Miejskiej", że wszystko teraz będzie dobrze, jako że „całe polskie społeczeństwo Krakowa zjednoczyło się na froncie wyborczym do samorządu".

Stało się to-to wszystko pod nazwą „Polski Blok Katolicki" i pod auspicjami księdza biskupa - metropolity Sapiehy. Zespoliły się ze sobą, jeżeli dobrze rozumiem:

1) **Obóz Zjednoczenia Narodowego i różne zrzeszenia przyległe.**

2) **Ugrupowania t. zw. katolickie**, skupione dokoła dawnej chrześcijańskiej demokracji, i dokoła redakcji „Głosu Narodu".

3) **Stronnictwo Pracy** pod wodzą p. K. Popiela, przy czym Stronnictwo Pracy zastrzegło się, że cały ten „Blok" nie może być rozumiany, jako „**kompromis polityczny**". Cóż jest w takim razie „**kompromisem politycznym**"? chciałbym wiedzieć.

Powstał tedy w Krakowie taki „**Polski Blok Katolicki**". Dlaczego „Kurier Polski" nazywa go

„wspólnym frontem Polaków"?

Nie rozumiem. Sądzę, że robotnicy i pracownicy Krakowa, skupieni w Polskiej Partii Socjalistycznej, w klasowych związkach zawodowych i w ugrupowaniach demokratycznych, — to chyba

nie gorsi Polacy.

Nieprawdaż? Nie mamy też żadnego powodu „**odmawiać polskości**" Stronnictwu Narodowemu, chociaż dzieli nas od niego cała przepaść. Dlatego też musimy traktować **to ujęcie**, jakie dał kombinacji krakowskiej „Kurier Polski",... z dużym niesmakiem...

Z dużym natomiast zainteresowaniem podkreślamy **sam fakt** powstania owego krakowskiego „Polskiego Bloku Katolickiego". Ten fakt, jako taki, **sam przez się**, wymaga pewnych refleksyj.

Jakto?

Obóz Zjednoczenia Narodowego reprezentuje określone idee i określone metody działania. Idee i metody działania **ugrupowań, związanych z „Głosem Narodu"**, wyglądały, jak dotąd, akuratnie wręcz przeciwstawnie. **Stronnictwo Pracy grzmiało** i błyskało na „kompromisowość" **(rzekomą**, oczywiście) Polskiej Partii Socjalistycznej. I raptem całe towarzystwo znajduje się z poniedziałku na wtorek

we wspólnym porozumieniu wyborczym

do samorządu miasta stołecznego Krakowa, i nikt inny, tylko ksiądz biskup Sapieha patronuje temu porozumieniu. Czyżby już tak zupełnie przebrzmiały obopólne **wybuchy oburzenia** wzajemnego z przed niewielu bądź co bądź miesięcy?...

Nam takie... „**porozumienie wyborcze**"... nie bardzo imponuje. I to **z każdego punktu widzenia**...

Polski ruch socjalistyczny ma to do siebie, że stara się iść zawsze **swoją własną drogą**. I krakowskie wybory samorządowe nakreślą tak samo **naszą własną drogę**. Koło naszej kampanii wyborczej w „grodzie pod waelskim" skupią się **wszystkie siły demokratyczne**. I w dniu głosowania pokażą, gdzie jest prawdziwie **polski** —

KRAKÓW PRACUJĄCY.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

WYBORY W PAŃSTWACH TOTALISTYCZNYCH.

„Dziennik Bydgoski" pisze o tym czym są i jak wyglądają wybory w państwach totalistycznych:

„Podobnie wyglądają wybory w Niemczech hitlerowskich. Tam także wynik wyborców nic nikomu nie mówi. Któż bowiem wierzył w to, że akurat 99,9 procent Niemców darzy zaufaniem rządy partii hitlerowskiej, gdy z drugiej strony wiadomo, że katolicy niemieccy, stanowiący (po przyłączeniu Austrii i Sudetów) około połowy mieszkańców „Trzeciej" Rzeszy, wcale nie są zachwyceni prześladowaniem Kościoła Katolickiego i dostojników kościelnych, a żywioły demokratyczne i lewicowe mimo obozów koncentracyjnych, wydają tajne przeciwhitlerowskie pisma i ulotki.

Naszym zdaniem jeśli rządy nie chcą znać woli społeczeństwa i nie chcą dopuścić tego społeczeństwa do udziału w rządach, to lepiej, a w każdym razie uczciwiej postąpiłyby wówczas, gdyby wyborów w ogóle nie urządzały, niż uszczęśliwiały swe ludy namiastką wyborów, jakimi są te plebiscyty, przynoszące więcej szkód niż korzyści. Imprezy te bowiem deprawują i to zarówno rządzonych jak i rządzących. Łamią charaktery i podlą człowieka.

Uogólniając to wszystko—trzeba powiedzieć, że są na świecie wybory, które mówią i są „wybory", które krzyczą, wołają o pomstę do nieba".

ZAWSZE WIERNI SOBIE.

Gdy niemal cała prasa polska, jak zresztą francuska i angielska w ostrych słowach karci barbarzyńskie wyczyny hitlerowców w stosunku do Żydów w związku ze sprawą Grynszpana — „Warszawski Dziennik Narodowy" znajduje słowa usprawiedliwienia dla dokonywanych nazistowskich bestialstw:

„Żydzi jeszcze walczą i walczą z zacięciem. Niechże się nie dziwią, że narody chcące się ich pozbyć, nie mogąc doczekać się z ich strony zrozumienia sytuacji, stosują wobec nich coraz surowsze środki i coraz ostrzej występują przeciwko pozostawaniu ich na swojej ziemi".

Oczywiście, oenerowskie ABC nie może pozwolić by endeckie pismo przelicytowało go w antysemityzmie. To też raduje się, że w Niemczech w stosunku do Żydów stosuje się drakońskie metody:

„Zupełnie niezależnie od naszego stosunku do Niemiec, musimy stwierdzić, że likwidowanie wpływów żydowskich, gdziekolwiek by ono nie następowało, jest zgodne z interesem Państwa polskiego. Potężna i naprawdę narodowa Polska, może istnieć wtedy, gdy międzynarodowa potęga żydowska zostanie ostatecznie podkopana. Każdy krok, który po tej drodze prowadzi, jest pożądany".

Przyczym A. B. C. walczy o palmę pierwszeństwa z hitlerowcami w antysemickich hecach:

„W czasach najnowszych Polska była pierwszym krajem, w którym sprawa żydowska z całą świadomością i z pełnym zrozumieniem była postawiona. Przypominamy, że już od r. 1921 wśród polskiej młodzieży akademickiej wysunięte były postulaty walki z Żydami, postulaty, które nie ograniczały się jedynie do walki gospodarczej, lecz ujmowały zagadnienie żydowskie w sposób pełny i całkowity. Przypominamy, że parę lat później w Polsce sprawa żydowska otrzymała teoretyczne uzasadnienie i powiązanie jej z zagadnieniem masońskim"".

S-EK.

Śmieciarz

Na wsi, gdzie zaludnienie nie jest gęste, gdzie na jednym hektarze ziemi mieszkańcy nie są tak ściśnieni, jak w mieście, kwestia miejsca na odpadki i zbierania odpadków nie istnieje.

Inaczej rzecz się ma w mieście, gdzie ludzie mieszkają ściśnięci w wielopiętrowych domach - klatkach. Tu sprawa odpadków, zbierania i zużytkowania ich stanowi doniosły problem, a śmieciarz jest tak samo potrzebnym i pożytecznym członkiem społeczeństwa, jak każdy inny obywatel, uprawiający inny zawód.

W skali światowej można gęsto zaludnioną Europę porównać z miastem, a np. Afrykę — ze wsią. W Afryce śmieciarze nie są potrzebni...

Z okna mojego obserwuję codziennie takiego śmieciarza-domokrążcę, żerującego na odpadkach z całego domu. Dźwiga on na plecach dwa worki i uzbrojony w haczyk—nazywany w nowelach Prusa „siódemką" — staje nad śmietnikiem i rozpoczyna pracę.

Najpierw wygrzebuje haczykiem papiery, gałgany i szmaty, ogląda je starannie i wkłada do jednego worka. Niekiedy natrafi na jedwabną szmatę lub na aksamitny gałgan, a wówczas raduje się w nim dusza, że takie skarby odkrył na śmietniku.

Po tym wyciągu jakieś odpadki kuchenne, dokładnie je obwąchuje i ogląda i znowu promienieje radością.

— Będzie z tego tłuszcz!—mruczy pod nosem.

Z kolei wyciąga zardzewiałe gwoździe, stare emaliowane naczynie wysłużone domowego użytku, lecz już przeciekające, puszkę blaszaną po szprotach, kapsle od butelek, dwa połamane i powyginane pręty — i wszystek ten złom pcha do drugiego worka.

— Metale dla zbrojowni!—szepce uradowany.

A cóż to teraz zawisło na ostrzu haczyka? Co tak uważnie ogląda zbieracz odpadków?

Zdechły szczur!

— Tłuszcz i futerko! — cieszy się śmieciarz.

Po tym do worka idą butelki pęknięte, potłuczone garnki i talerze, a wreszcie jakieś rzeczy, których pochodzenie trudno odgadnąć.

— Chemikalia!

Któregoś dnia minęliśmy się w bramie ze śmieciarzem.

Szedł dumny, z głową do góry zadartą. Haczyk trzymał w ręku, niczym król berło, a gdy spojrzał na mnie, wyczytałem w jego oczach pogardę, jaką czuje pan z panów dla człowieka mniej wartościowego.

Ja się nie wywyższam, a on mnie uważa za coś niższego.

A przecież jest tylko biednym śmieciarzem!

x. y. z.

Tydzień angielski

Dola narodu „wybranego".- Dzielni oficerowie. - Barbarzyńcy nie zasługują na kolonie. - Spisek na Hitlera.- Hitler pomaga angielskiej opozycji.- Rekordowy lot bombowców.- Człowiek n.eugięty.

Ilekroć na pierwsze strony wielkich dzienników angielskich wkraczają Żydzi, oznacza to już niestety tradycyjnie, że naród wybrany (do cierpień?) spotkało jakieś nieszczęście.

„Mordowanie bezbronnych ludzi za to, że gdzieś, o setki kilometrów, nieznany im nieletni szaleniec popełnił zbrodnię, jest nikczemne, tchórzowskie i bezprzykładne", piszą dzienniki londyńskie.

Koresondenci niemieccy tych dzienników przytaczają sceny, które zmroziłyby nam krew w żyłach, gdyby już nawet depesze PATa nie przygotowały nas w pewnym stopniu na przyjęcie tych potworności. W jednym z miast nad granicą francuską tłum szturmowców hitlerowskich pędził po ulicach grupę starszych Żydów, zmuszając ich do wołania:

„My jesteśmy odpowiedzialni, nas spotyka zasłużona **kara** za mord paryski"

Nie będę mnożył przykładów, wystarczy chyba jeśli dodam, że czegoś podobnie plugawego jeszcze historia nowoczesna nie zanotowała. To też spokojna na ogół prasa angielska wszystkich odcieni potępia Hitlera i jego prawą rękę, Goebbelsa (którego uważa za głównego sprawcę „gniewu ludu niemieckiego") najostrzejszymi słowami.

***

Trzeba też od razu zaznaczyć, że zdaniem berlińskich korespondentów prasy londyńskiej pogrom był wyłącznie dziełem zorganizowanych szturmówek, które dobrze uprzednio sobie podpiły. Naród niemiecki — zdaniem tychże korespondentów — nic z tymi łajdactwami nie ma wspólnego i jest im przeciwny. Korespondent „News Chronicle" (11.XI.3I) donosi, że sam widział na jednej z głównych ulic Berlina

dwóch oficerów armii niemieckiej, którzy usiłowali bronić sklepu żydowskiego przed szturmowcami i ustąpili dopiero wobec groźnej postawy tych ostatnich.

Inne pisma stwierdzają, że w Berlinie rozlegają się głośne sarkania najczystszych „aryjczyków", którzy zachowali pomimo wszystko kulturę europejską. Oczywiście, wrzask streicherów i goebbelsów zagłusza jeszcze w tej chwili wszystko.

***

Rozruchy antyżydowskie **w Niemczech udowodniły chyba ostatnim wątpiącym słuszności hasła** „faszyzm to barbarzyństwo i ciemnota!", głoszonego przez demokrację od dawna. Nic więc dziwnego, że Anglicy wyciągają z ostatnich wydarzeń niemieckich bardzo daleko idące wnioski. Przeciwnicy oddania Niemcom kolonij zyskali jeszcze jeden nader ważki argument.

„Nie podobna, aby Wielka Brytania mogła z czystym sumieniem oddać którykolwiek z pierwotnych ludów afrykańskich pod władzę rządu, który zezwala i nawet zachęca do potwornych wybuchów rozszalałego barbarzyństwa w stosunku do rasy, uważanej przez tenże rząd za niższą",

oświadczył lider liberałów, sir Archibald Sinclair.

Nikt naturalnie nie odmówi słuszności tym wywodom, ciekawe tylko czy będzie je podzielał p. Chamberlain, który wciąż jest zwolennikiem polityki „nie drażnienia"



„CZYJA TERAZ KOLEJ?"

„Globe and Mail".

bestii i ustępowania jej wszystkiego czego tylko zażąda. Ocenia to doskonale Hitlerii — jak powiada tygodnik „New Statesman and Nation" — „zamierza w połowie lutego lub marca dopóki jeszcze Anglią i Francją będą rządzili jego przyjaciele, zmienić parę granic europejskich".

***

Nie znaczy to bynajmniej, że w Niemczech wszystko jest najpiękniej wyglajchszaltowane i hitlerowskie. Bynajmniej. Z prasy angielskiej dowiadujemy się, że w ponurym sądzie berlińskim ustawiane są dekoracje do widowiska, które ma pod względem „przepychu wystawy" pobić naweta słynny lipski proces o pożar w Reichstagu. W Berlinie stanie przed sądem, tuż po Nowym Roku, dwadzieścia jeden osób, oskarżonych o knucie spisku, mającego na celu obalenie Hitlera i zastąpienie jego rządów rządami demokratyczniejszymi.

Żydzi? Komuniści? Nic podobnego. Główną postacią przeciw której zwrócony jest akt oskarżenia, jest Ernst Niekisch, pisarz i polityk.

Był on jednym z najbardziej zaufanych ludzi generała von Seeckta, dawnego szefa Reichswehry.

Teraz dopiero dowiadujemy się, że aresztowano go jeszcze w marcu 1937 roku. Równocześnie z nim aresztowano szereg dygnitarzy hitlerowskich, z których jeden, wyższy urzędnik pocztowy, odebrał sobie życie w celi więziennej.

***

Skoro tak wiele miejsca w kronice angielskiej poświęciłem już Niemcom, wskażę na jeszcze jeden szczegół polityki niemieckiej, który wzbudza w Anglii wielkie zainteresowanie i osiąga wręcz przeciwny skutek, niż by tego Hitler pragnął. Mam na myśli ciągłe napaści Hitlera i jego czołowych współpracowników na angielskich polityków typu Edena, Churchilla, Duff Coopera, Attlee i innych. Otóż każdy taki atak osiąga ten skutek, że popularność tych ludzi w Anglii rośnie. Jeżeli popularność tych ludzi w angielskich sferach demokratycznych ostatnio wzrosła wydatnie, to ogromna część zasługi musi być przypisana.... Hitlerowi. Jednak ten Eden musiał nieźle Hitlerowi dojeść, skoro kanclerz tak mu złorzeczy, myśli sobie przeciętny Anglik. Niektóre pisma posuwają się nawet do tego, że ostatnie zwycięstwo labourzystki Adamson, która w Dartford pobiła w wyborach uzupełniających konserwatystę,

przypisują w pewnej części prochamberlainowskiej nucie wystąpień Hitlera.

Ta ostatnia klęska konserwatystów, razem z poważnym zmniejszeniem się konserwatywnej większości przy wyborach oksfordzkich, o których pisaliśmy już, może być uważana za dowód, że „czar monachijski" prysnął i opinia angielska wkracza na dobre na drogę powrotną.

***

Sporo miejsca poświęciła prasa angielska z ubiegłego tygodnia rekordowemu lotowi trzech samolotów bombardujących lotnictwa angielskiego. Dla każdego, kto zwrócił uwagę na fakt wyruszenia całej eskadry — w dodatku bombowców — na pobicie rekordu odległości, było jasne, że nie o sam tylko rekord chodziło. Taki lot ma zawsze znaczenie pewnego rodzaju dyskretnej manifestacji zbrojnej. Wystarczy przejrzeć trasę lotu, aby zorientować się przeciw komu była ona tym razem wymierzona.

Eskadra wyleciała z Egiptu, by nad Arabią, Indiami, półwyspem Malajskim i Borneo przelecieć w ciągu zaledwie 48 godzin do północnej Australii.

Rzecz prosta — jest to łagodny sposób zakomunikowania Japończykom, że zarówno Hong Kong jak inne części Imperium, choć bardzo od macierzy odległe, przecież bezbronne bynajmniej nie są.

Rekordowy lot wywarł w Japonii właściwe wrażenie.

Ale pesymiści — tych nigdy nie brak — zapytują: cóż nam po wrażeniu, przecież gdy przyjdzie co do czego, ustąpimy; już pan Chamberlain to potrafi, choćby sto razy urządzał rekordowe loty i obiecywał bronić nas przed inwazją brunatną czy żółtą.

***

W ogóle trudno twierdzić, że p. Chamberlain cieszy się wielkim mirem i zaufaniem społeczeństwa angielskiego, choć jest mu ono nawet „wdzięczne za pokój". Dowodzi tego dialog, który rozegrał się między sędzią lnodyńskim, G. C. Guestem i oskarżonym o nieporządki panem Richardem Hewittem.

Sędzia: Niech się pan zastosuje do życzenia komisariatu policji i niech już pan doprowadzi do porządku ten śmietnik. Przecież będzie pan musiał płacić pięć szylingów kary dziennie. Więc, ustąpi pan?

Hewitt: Postanowiłem przecież. Decyzji nie zmienię.

Sędzia: Czy pan nigdy nie zmienia postanowień?

Hewitt: Nie, proszę sądu. Nie nazywam się Chamberlain.

WIKTOR GROSZ

Na wspólnej drodze

Nie mamy zwyczaju tuszować przeciwieństw społecznych. Stanowią one zbyt wielką siłę, aby dały się zatuszować. Są one zresztą siłą popędową postępu społecznego. W walkach o sprawiedliwość społeczną, zajmujemy stanowisko określone — po stronie warstw pracujących. Aczkolwiek w całej naszej historii reprezentowaliśmy zawsze ideę wolności narodowej, ideę niepodległości, aczkolwiek w pewnych momentach reprezentowaliśmy ją zupełnie sami. aczkolwiek więc nigdy nie spuszczaliśmy z oczu sprawy narodu jako całości, nie mieliśmy i nie mamy ambicji, żywionej przez niektóre ugrupowania, skupienia w swych szeregach wszystkich bez wyjątku warstw społecznych. Nigdy nie łudziliśmy się co do tego, abyśmy byli w stanie bronić równocześnie sprzecznych interesów różnych klas. Nasza szczerość pod tym względem nigdy nie pozostawiała nic do życzenia. Nie tracąc nigdy z oczu interesu ogólnego, rozumiejąc go lepiej niż ktokolwiek inny, nie schodziliśmy równocześnie ani na chwilę ze swej wyraźnej platformy społecznej. Byliśmy, pozostawaliśmy i jesteśmy obozem politycznym, reprezentującym interesy szerokich warstw pracujących. Tego stanowiska nigdy nie wstydziliśmy się, nigdy nie ukrywaliśmy, nigdy nie zapieraliśmy, zawsze byliśmy z niego dumni. Nie braliśmy nigdy przykładu z tych, którzy w praktyce broniąc konsekwentnie i zaciekle spraw i interesów określonych grup społecznych, drapowali się równocześnie w szaty nadklasowe i ogólno - narodowe.

Nie mniej nie należy tego w ten sposób rozumieć, abyśmy kiedykolwiek byli obozem jednej tylko, zamkniętej grupy społecznej, czy zawodowej, abyśmy w szczególności byli partią reprezentującą tylko robotników fizycznych, czy też może fabrycznych. Proletariat, a pod tym pojęciem rozumiemy warstwę społeczną ludzi nie posiadających narzędzi pracy i pozostających w stosunku zależności ekonomicznej, uważaliśmy zawsze za podstawę naszego ruchu, uważaliśmy za siłę dynamiczną rozgrywających się dziś procesów społecznych. Nigdy jednak zasięgu swego nie ograniczaliśmy do tej wyłącznie warstwy. Pragniemy tym zasięgiem ogarnąć świat pracy — w najszerszym znaczeniu.

Sądzimy bowiem, że nie tylko dążenia polityczne, do demokracji i wolności, ale nawet dążenia i interesy społeczne tego świata — są wspólne. Niema i nie może być żadnych społecznych sprzeczności między interesami robotników, rzemieślników, chłopów, pracowników umysłowych. Jedną z naczelnych zasad, którą się kierujemy, jest ścisłe współdziałanie, jest wspólna walka wszystkich grup świata pracy.

Istnieją specjalne tendencje, aby odmalować nas jako wrogów wszystkich warstw społecznych poza ciasno pojętą grupą robotniczą. Czyni się wszystko, co jest możliwe, aby warstwy te przerazić straszakiem socjalizmu. Chłopu mówi się, że socjalizm chce odebrać mu ziemię. Pracownikowi umysłowemu tłumaczy się, że socjalizm pragnie go obniżyć w hierarchii społecznej, że chce go ściągnąć na samo dno społeczne. Rzemieślnika straszy się, że wszak socjaliści mają na celu skonfiskowanie jego małego warsztatu pracy.

W interesie kapitalizmu, zagrożonego postępami Socjalizmu, leży wytworzenie jakiego uczucia solidarnośsi wszystkich ludzi, którzy cokolwiek posiadają, *przeciw Socjalizmowi*, leży wytworzenie jakiejś spójni między wszystkimi poza proletariatem w ścisłym znaczeniu tego słowa. Mała grupka wielkich posiadaczy, wyzyskiwaczy, tych, którzy opierają cały swój byt na cudzej pracy, pragnie ją sztucznie rozszerzyć przez połączenie swego losu z losem tych, których mała własność nie uwalnia bynajmniej od ciężkiej, wytężającej pracy. My, właściciele — jakakolwiek jest nasza własność, my posiadacze — cokolwiek posiadamy — łączmy się!

Czyż istnieje naprawdę taka równia między właścicielem wielkiego zakładu przemysłowego, a posiadaczem drobnego zakładu rzemieślniczego? Między małorolnym chłopem, a obszarnikiem? Między wielkim przedsiębiorstwem handlowym, a małym kramikiem? Niema między nimi równi i wspólności, dzieli ich natomiast sprzeczność interesów i to sprzeczność bardzo głęboka.

Jeżeli dziś warstwy t. zw. średnie, rzemieślnicy, chłopi, umysłowi pracownicy — przechodzą tak głębokie przesilenie gospodarcze, nie jest to bynajmniej winą ani socjalizmu, ani robotników. Jest to nieuniknionym rezultatem ogólnego, wielkiego przesilenia, jest to logicznym wynikiem zachwiania się całej kapitalistycznej struktury społecznej. Straszy się, niezgodnie z prawdą zawartą w programie socjalistycznym, że socjalizm chce wywłaszczyć drobnych posiadaczy. A tymczasem dziś jesteśmy wszyscy świadkami, jak właśnie nie socjalizm, ale kapitalizm, wywłaszcza i niszczy drobnych rzemieślników, drobnych producentów, warstwy średnie. Niszczy ich podwójnie, raz przez to, że uniemożliwia im konkurencję, że bezlitośnie usuwa ich za nawias życia gospodarczego, a drugie przez to, że przez wytworzenie wielkiego wstrząsu ekonomicznego, przez zubożenie i gospodarcze wyniszczenie szerokich warstw odbiorców, pozbawia warstwy średnie, drobnych wytwórców ich najlepszych i jedynych odbiorców i konsumentów.

Jedyne trwałe, skuteczne wyjście z tej sytuacji stanowi *zmiana podstaw gospodarki społecznej*, zastąpienie jej *gospodarką planową*, wolną od ciągłych wstrząsów, gospodarką w której każdy ma swoje należne miejsce i swój należny udział. Również drobna produkcja, rzemieślnik, rolnik, znajdzie w planowej gospodarce swe miejsce, swoją społecznie pożyteczną rolę do spełnienia, i znajdzie bezpieczeństwo i ochronę swej pracy, której dziś nie posiadą.

I dlatego też wszystko łączy warstwy średnie i rzemieślnicze z klasą robotniczą i *nic ich nie dzieli*.

ADAM PRÓCHNIK.

Istota bolszewizmu

Proletariacki internacjonalizm czy rosyjski mesjanizm

O bolszewizmie pisze się bardzo wiele. Badacze różnych obozów politycznych starają się zbadać samą **istotę** bolszewizmu, jako zjawiska społecznego. W tych nowszych badaniach coraz bardziej się podkreśla **ODRĘBNOŚĆ**, swoistość, specyficzność bolszewizmu, który jest produktem **odrębnych** warunków rosyjskich, **odrębnej** struktury społecznej i psychologicznej. — Powstaje przy tym ciekawe pytanie, czy w swej istocie **komunizm zachodnioeuropejski** jest tym samym, co rosyjski bolszewizm?

Na ten temat napisał nową książkę znany rosyjski emigracyjny pisarz - mistyk **Bierdiajew.** Umysł to ciekawy, talent publicystyczny niepośledni. Bierdiajew wyszedł niegdyś z ideologii **marksowskiej** i po przez idealizm filozoficzny zbliżył się ku mistyce religijnej, przewrót bolszewicki przyspieszył ten proces (jak u wielu emigrantów). Napisał za granicą wiele dzieł i zdobył sobie imię. Ewolucja umysłowa Bierdiajewa jest dość zawiła. W jednej z ostatnich prac francuskich („O przeznaczeniu człowieka") bardzo ostro występuje **przeciwko faszyzmowi** w imię osobowości ludzkiej; nazywa faszyzm „bestialstwem". Swoje obecne stanowisko Bierdiajew nazywa chrześcijańskim personalistycznym socjalizmem. Jak z samej nazwy widać, dla Bierdiajewa najwyższą wartością jest osobowość ludzka; ta zaś osobowość nie może być rozwijana i ochraniana inaczej, jak w świetle nauki chrześcijańskiej; stąd bezwzględny wrogi stosunek do faszyzmu i bolszewizmu.

Ta ostatnia książka Bierdiajewa (wydana po francusku u Galimarda) nazywa się **„Źródła i istota rosyjskiego komunizmu".** Jest to książka o treści bardzo bogatej; bardzo ciekawy jest historyczny przegląd ideowych poprzedników bolszewizmu, poczynając od Radiszczewa i Nowikowa. Podobny przegląd usiłował niedawno dać (także po francusku) M. Paleologue w książce o „Poprzednikach Lenina"; ale Paleologue jest bez porównania mniej kompetentny.— Zwracamy uwagę czytelników, że ta książka Bierdiajewa o bolszewizmie, o której mowa, jest nową pracą i nie ma nic wspólnego z poprzednią pracą tegoż autora na ten sam temat, wydaną nie tak dawno w tłumaczeniu polskim.

Książka Bierdiajewa zawiera dużo ciekawych myśli, godnych zastanowienia. Myśl centralna atoli została sformułowana przy końcu (str. 249): „Chciałem udowodnić swą książką, że rosyjski komunizm jest zjawiskiem **bardziej tradycjonalistycznym,** niż zazwyczaj się myśli i że jest on transformacją i deformacją **STAREJ ROSYJSKIEJ IDEI MESJANISTYCZNEJ".** Stąd wynika naturalnie, dodaje zaraz Bierdiajew, że **„na zachodzie komunizm przybiera postać odrębną — wbrew elementom wspólnym, dostarczonym przez doktrynę marksistowską".**

W ten sposób, wbrew swej internacjonalnej oficjalnej doktrynie, rosyjski bolszewizm jest w swej istocie zjawiskiem **rosyjskim, narodowym.** *„Na zachodzie, powiada autor, trudno ludziom zrozumieć,* iż III Międzynarodówka nie jest żadną w ogóle Międzynarodówką— lecz **ROSYJSKĄ IDEĄ NARODOWĄ" (str. 195).**

Wychodząc z tych założeń, Bierdiajew, aczkolwiek niezmiernie zacięty antybolszewik, przyznaje bolszewizmowi pewne zasługi narodowe, zasługi dla Rosji. Wszak właśnie bolszewizm po raz pierwszy zdyscyplinował zanarchizowane masy rosyjskie, i to żelazną ręką, przy pomocy znanej ideologii. Znikła inteligencja starego typu, marzycielska i idealistyczna, znikł typ „Obłomowa" (z powieści Gonczarowa); zjawił się **„nowy typ antropologiczny"** Rosjanina. Z dołu, z mas robotniczych i chłopskich zjawił się typ nowy, nie obarczony tradycjami, bezwzględny i twardy.

Ale wróćmy do centralnej myśli Bierdiajewa — do bolszewickiego „mesjanizmu". Jak go autor rozumie i tłumaczy?,

Bierdiajew daje nam (dla uzasadnienia swej tezy) skrót dziejów rosyjskiej „inteligencji". Rosyjska „inteligencja" (która powstała w specyficznych warunkach rosyjskiego samodzierżawia etc.) nie jest tym samym, czym jest zespół ludzi wykształconych na zachodzie współczesnym, żyjący przeważnie spokojnym **życiem burżuazyjnym.** Rosyjska inteligencja, — walcząc w ciężkich **warunkach i** cierpiąc, stała się **zespołem o zupełnie** swoistej psychologii. Stała się dogmatyczną, **nietolerancyjną,** krańcową w myśleniu. Stała się „totalną", niemal **„religijną" w od**czuwaniu. Każdy kolejny dogmat społeczny przybierał ten właśnie charakter religii, czegoś mesjanistycznego, jakiegoś wielkiego, ogólno ludzkiego **posłannictwa.** — Marksizm stał się ostatnią z kolei taką „religią". Ale podczas gdy zachodnio - europejska socjalna demokracja nie miała charakteru tak dogmatycznego, religijnego i totalnego, — bolszewizm stał się właśnie taką totalną religią. Stąd nawet filozofia materialistyczna nabrała charakteru — „religijnego"... Tak, powiada Bierdiajew, człowiek jest stworzeniem religijnym: jeśli nie posiada religii innej, robi sobie religię — z materii...

W ten sposób bolszewizm **stał** się spadkobiercą **dawnych mesjanizmów** rosyjskich — **np. słowianofilstwa „narodniczestwa" (chłopomaństwa)** i t. d. Czyż cała **literatura rosyjska 19 wieku (z wyjątkiem** Puszkina) **nie posiada tego charakteru?** — np. czy Tołstoj nie chciał zbawić świata swoją nauką? **Czy** z rosyjskich rewolucjonistów taki Nieczajew **nie był poprzednikiem** bolszewików i **w tworzeniu rewolucyjnych jaczejek z góry, i w moralności** cynicznej, i w odrzucaniu demokracji? Czy **Bakunin znany** anarchista, **nie był mesjanistą słowiańsko - rosyjskim? i czy nie był zarazem nacjonalistą, nienawidzącym** Niemców **i Żydów? czy bolszewicy nie poszli śladami Bakunina, tworząc „socjalizm w jednym kraju", właśnie w kraju rolniczym?** Czy **Tkaczew, rosyjski** „blankista", **nie podkreślił, po raz pierwszy w dziejach rosyjskiego** ruchu **rewolucyjnego, znaczenia walki politycznej, walki o władzę,** o dyktaturę? **i czy w ten właśnie** sposób **nie stał się ważnym** poprzednikiem **bolszewickiej doktryny?!**

Bierdiajew **kreśli w ten sposób całe dzieje rosyjskiej myśli** rewolucyjnej i rosyjskiego mesjanizmu. **Przypomina np. zapomniane dzieje Czaadajewa, który tęsknił do zachodu i katolicyzmu; Mikołaj I kazał ogłosić go za „wariata"... Czaadajew też był rosyjskim mesjanistą** (patrz jego **„Apologię wariata").** Ostatnią **fazą tego mesjanizmu jest** bolszewizm. **Obecnie stał się bardzo patriotyczny.**

Taki jest **bieg myśli Bierdiajewa.** W tej koncepcji **nie brak pierwiastków** słusznych (**abstrahujemy od mistycznych formuł autora).** Słuszne jest **twierdzenie poczucia mesjanistycznego w bolszewizmie** (powołanie — **zmienić cały** świat). **Niewątpliwym jest faktem** narastanie uczuć **patriotycznych w** ZSSR. — w ramach **urzędowej doktryny** międzynarodowej. **A nade** wszystko słuszne **jest stwierdzenie (pisaliśmy o tym wiele razy!)** odrębności bolszewickiej ideologii, która wyrosła w odrębnych, specyficznych warunkach rosyjskich.

K. CZAPIŃSKI.

Watykan a Republika Hiszpańska

Donieślimy przed paru dniami, że Watykan utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Republiką Hiszpańską. Na ten temat przynosi dziennik angielski „Manchester Guardian" następujące ciekawe szczegóły:

„Wielu zdziwiło się, gdy przeczytało, że między Watykanem a Republiką Hiszpańską stosunki zostały wznowione. Pochodzi to stąd, że nie śledzili zbliska rozwoju sytuacji w Hiszpanii, ale nie ulega wątpliwości, że wypadki rozwijają się w tym kierunku. Należałoby może powiedzieć dokładniej, że wznowienie stosunków jest na drodze do urzeczywistnienia się . Na zapytania, skierowane w tych dniach w Rzymie na ten temat, otrzymano odpowiedź, że *„Watykan nigdy nie zrywał z Republiką".* Drzwi nigdy nie były zamknięte.

Mówi się, że stosunki między Watykanem a Republiką są „kurtuazyjne". Nie trzeba zapominać, że poza katolikami baskijskimi, którzy schronili się na terytorium Rządu hiszpańskiego, ogromna większość *kobiet, których mężowie i ojcowie walczą przeciwko Franco, jest katolicka.* Wiadomo, że pewna część wysokiego duchowieństwa hiszpańskiego, która udała się do Rzymu w chwili wybuchu rokoszu, *sympatyzuje obecnie z ludem Hiszpanii republikańskiej.* Uznanie swobody religijnej ze strony Rządu hiszpańskiego do pomogło do stworzenia ściślejszych stosunków.

Jednocześnie stosunki między Watykanem a stronnikami Franco *stają się coraz mniej przyjazne.* Gwałowne ataki hitleryzmu na religię i kler katolicki w Niemczech i w Austrii wzbudziły głębokie rozżalenie wśród wiernych w Hiszpanii faszystowskiej, gdzie arogancja niemieckich sojuszników Franco była już trudna do zniesienia. Naprężenie stosunków między Watykanem a Mussolinim jest dobrze znane. Jest rzeczą znamienną, że papież *nie mianował nuncjusza w Burgosie,* podczas, gdy Franco ma ambasadora w Rzymie. Władze w Burgosie nie otrzymały jeszcze przedstawiciela Watykanu, odpowiadającego swą rangą temu, czego one się spodziewały.

Wydarzeniem doniosłym, które wywołało dużo hałasu po za obszarem Franco, jest *wydalenie kardynała Segura,* które motywowano — jak powiadają — przemówieniem, wygłoszonym przez kardynała niedawno w Sewilli przeciw falangistom i sposobom traktowania katolików przez sojuszników niemieckich Franco. Mówią, że kardynał otrzymał termin dwudniowy na opuszczenie Hiszpanii i że obecnie znajduje się w Rzymie.

Jest rzeczą ciekawą, że przygoda taka spotkała akurat kardynała Segura.

Był on prymasem w Toledo podczas obalenia monarchii i został wydalony z Madrytu w r. 1931 za to, że wygłaszał gwałtowne przemówienia przeciw Republice. Obecnie Franco wydala go za przemówienie przeciw jego władzy. Falangiści coraz bardziej się hitleryzują i nasiąkają hitlerowskimi uczuciami do kościoła katolickiego do tego stopnia, że wśród umiarkowanych zwolenników Franco istnieje obawa, iż w razie zwycięstwa ich własnego obozu, Franco i Kościół mogą być potraktowane tak, jak Rząd i Kościół w b. Austrii".

Mowa kardynała Faulhabera

W mowie wygłoszonej wobec 5000 osób w katedrze w Monachium kardynał Faulhaber przeprowadził różnicę pomiędzy nauką państwa totalnego a nauką chrześcijańską o prawach i obowiązkach jednostki wobec państwa.

M. in. kard. Faulhaber powiedział: Jeśli obywatel spełnił swe obowiązki wobec państwa, to należy udzielić mu wszelkich praw. Kościół musi zdecydowanie wypowiedzieć się przeciwko temu, że jednostka jest niczym.

Faulhaber protestował przeciw pomawianiu wszystkich ludzi, nie zrywających więzów z kościołem katolickim, o zdradę i zwrócił się ostro przeciw rozszerzanemu w Niemczech mniemaniu, jakoby papież podżegał do wojny.

Ciężko z tym „dowodem prawdy"!

W swoim czasie tygodnik „Merkuryusz" napisał, że „Społem" jest czystym ekstraktem komunizmu, że wychowuje komsomolców, że w filmie propagandowym wyprodukowanym na zlecenie Związku „Społem" głosi się hasło zniesienia prywatnej własności itd. Zarzuty są charakterystyczne dla mentalności endeckiej, która wszędzie węszy żydokomunę, szczuje i denuncjuje.

Związek „Społem" wytoczył „Merkuryuszowi" proces sądowy o oszczerstwo, „Merkuryusz" zaś zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy. D. 31 października r. b. odbyła się pierwsza część procesu. Świadkowie „Merkuryusza" nie potwierdzili zarzutów stawianych Związkowi przez to pismo— mało tego, wykazali kompletną nieznajomość spraw ruchu spółdzielczego, nie znali działalności „Społem", nie znali i nie czytali pism spółdzielczych itd.

14 listopada r. b. odbyła się druga część procesu. Zeznawali świadkowie powołani przez „Merkuryusza", mianowicie prezes Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych dr. Włodzimierz Seydlitz oraz redaktor „Gańca Warszawskiego" dr. Wojciech Zaleski. Nie potwierdzili oni jednak zarzutów i nie dali dowodu prawdy.

Aby umożliwić „Merkuryuszowi" wykorzystanie wszelkich środków dla obrony, sąd zgodził się odroczyć rozprawę na tydzień dla umożliwienia wezwania jeszcze jednego świadka.

Rzeczy niezrozumiałe

Przed paru dniami kilka pism zwróciło uwagę na artykuł organu zamieszkałych w Polsce Niemców: „Deutsche Nachrichten". Zapowiadał on zmianę prawnego stosunku Rzplitej do jej obywateli niemieckich; mają oni tworzyć jednolitą grupę narodową, znajdującą się pod opieką (raczej władzą) Rzeszy; Państwo Polskie zaś zrzec się powinno indywidualnego traktowania jej członków.

Łatwo się domyśleć, że pomysł ten spodobał się nie wszystkim tutejszym Niemcom. Mocno zaniepokoił katolików, wzburzył socjalistów, poruszył demokratów, którym błyskotliwe triumfy hitleryzmu nie zdołały odebrać gustu do wolności osobistej. W pewnych kołach postanowiono wystąpić z protestem. Pokazano nam arkusz, zaopatrzony w dziesiątki podpisów pod deklaracją następującej treści:

„Wobec ogłoszonej przez „Deutsche Nachrichten" koncepcji zmodyfikowania stosunku Rzplitej Polskiej do zamieszkujących ją Niemców, my, obywatele polscy krwi niemieckiej, uważamy za konieczne oświadczyć, że:

1) redakcja czasopisma „Deutsche Nachrichten" nie otrzymała mandatu do przemawiania imieniem ogółu niemieckich obywateli Państwa Polskiego i w najlepszym razie może wyrażać tylko opinię ich części;

2) nie zgadzamy się na to, aby decydowano o nas bez nas;

3) dla obrony naszych praw narodowo kulturalnych zupełnie wystarczają ustawy miejscowe i zbędna jest opieka sił poza krajowych;

4) nie chcemy tworzyć państwa w państwie i dlatego nie uważamy za wskazane zrywać ze „stanem prawa jednostkowego".

— Z jakich sfer — zapytujemy - rekrutują się podpisani?

— Z najrozmaitszych — usłyszeliśmy odpowiedź. — Jest właściciel firmy księgarskiej, tu — masz pan — dwaj lekarze, majster stolarski, cieśla, tu podpisał rentier ex-aptekarz, przedsiębiorca budowlany, cukiernik, rzeźbiarz, buchalter, muzyk... Przeważają ludzie niezależni.

— Co to znaczy?... Dlaczego?

— Dlatego, że ci, którzy najchętniej odezwę tę by podpisali — boją się. Gdyby nie to, miałbyś pan tu już tysiące nazwisk, a nie dziesiątki.

— Czegóż się oni boją?

— Dobre sobie! Fabrykantów! Fabrykantów Niemców, którzy w rasistowskich bredzeniach widzą sposób rozbijania solidarności mas pracujących, przeciwstawiania robotnika Niemca — robotnikowi — Polakowi. Robotnik Niemiec, który ośmieliłby się podpisać taką odezwę, okrzyczany byłby jako zdrajca narodowy i pozbawiony pracy.

Nikczemne to, ale zrozumiałe. Nie trzeba być niemieckim fabrykantem, by swej kieszeni bronić frazesem nacjonalistycznym. Rzeczą bez porównania dziwniejszą jest to, że nie tylko ze strachu przed pryncypałami obawiają się ludzie podpisywać rzeczoną odezwę. W równym stopniu bowiem — jak nas poinformowano — lękają się innych represji...

Wprost wierzyć się nie chce!

W czasach, gdy państwa najlepiej rządzone dają socjalistom teki ministerialne, należałoby skończyć z szykanowaniem organizacyj robotniczych — zwłaszcza w kraju który odzyskał niepodległość dzięki przechowaniu jej idei w hasłach proletariatu. Śląsk Zaolziański powinien by tę prawdę jeszcze w umysłach odświeżyć. Nikt bowiem nie bronił go tak wytrwale przed czechizacją, jak miejscowy robotnik z pod czerwonego sztandaru. Lecz nie tylko tutaj socjalizm jest naturalnym sojusznikiem suwerenności Rzeczypospolitej. Nawet bowiem w środowisku etnicznie obcym popiera tę jego część, która konszachtów z zagranicznymi mocami nie prowadzi, kapitałów po cudzych bankach nie lokuje, a — co może w danym wypadku najważniejsze — skutecznie zwalcza przerost szowinizmu narodowego.

Dziś ze wszystkich centrów przemysłowych, w których obcy kapitał utrzymał swe panowanie, dochodzą nas alarmujące wieści o dalszej jego walce z polskością. Różne barony węglowe, właściciele hut, dziedzice latifundiów prowadzą na własną rękę politykę hakatystyczną tak, że bardzo często nawet pracownik Polak UDAWAĆ MUSI NIEMCA, aby na stanowisku swoim się utrzymać.

Wszystko to razem tworzy kwadraturę koła, której rozwikłać zdrowym rozumem niepodobna.

T. Z.

Nr. 20 „Chłopskiej Prawdy"

Ukazał się 20-ty numer „Chłopskiej Prawdy" z artykułami Zygmunta Zaremby, Zygmunta Zaborskiego, Stefana Matuszewskiego, Józefa Żbikowskiego i wielu chłopów, którzy piszą ze wsi do swojej gazety.

Jest w numerze kronika z szerokiego świata, są głosy ze wsi i folwarków, wiadomości spółdzielcze i rolnicze, wszystko, co ocalało po nożycach cenzora.

***

Czy zjednałeś już choć jednego prenumeratora lub czytelnika dla „Chłopskiej Prawdy"? Pamiętaj, że „Chłopska Prawda" — to elementarz socjalistyczny dla wsi.

Zamów jeszcze dziś dla swoich krewnych i znajomych zamieszkałych na wsi — wiejskie pismo.

„Chłopska Prawda" — Redakcja i Administracja. Warszawa, Warecka 7.

MAŁY FELIETON

Informacja

Bezrobotny Klapka wracał do domu po codziennej bezcelowej wędrówce za pracą. Podniósł z chodnika duży strzęp zmiętej gazety, który schował do kieszeni.

W domu zabrał się do czytania. Były tam drobne ogłoszenia. Klapka czytał: „Poszukiwany młody, energiczny, inteligentny człowiek, bez nałogów, wynagrodzenie skromne, praca lekka. Zgłaszać się Tow. Akc. Mobs, ul. Waletów 13. Referencje pożądane".

Jeszcze raz uważnie przeczytał: „Młody" — to ja, „enrgiczny" — to ja, „inteligentny" — oczywiście ja, „bez nałogów" — no... ostatecznie na czole nie jest wypisane, „wynagrodzenie skromne" — to gorzej, ale za to „praca lekka", więc się równoważy. A najważniejsze, że to „Mobs", wielki „Mobs", przedsiębiorstwo, o którym coraz częściej dzienniki wspominały.

Klapka wyjął z szuflady jedną z zawczasu na zapas napisanych ofert, wypełnił na niej adres i datę, pobiegł nazajutrz do swego protektora — pułkownika, od którego wziął również zawczasu na zapas przygotowany liścik polecający i zameldował się u dyrektora administracyjnego „Mobsa".

— Ogłoszenie?! — dziwił się dyrektor — myśmy żadnego ogłoszenia nie dawali.

Pan Klapka pokazał strzępek dziennika.

— Panie, to gazeta z przed dwuch, a może trzech lat... Ale to nie ma znaczenia. Grunt, że pan pułkownik pana poleca. Zaraz pomyślę, co by tu panu dać... Aha, już mam. Otóż biuro nasze rozrasta się. Z każdym dniem coraz więcej działów i coraz więcej interesantów. Interesanci błądzą po wszystkich pokojach, wypytują, przeszkadzają. Chodzi o to, aby z tym bałaganem skończyć. Zostanie pan u nas informatorem. Postawi się panu biurko w hallu przy wejściu z napisem „Informacja" i pan będzie kierował interesantów do właściwych działów i osób. Niech pan tu zajdzie po 3ej to zaznajomię pana z naszymi działami i z tym, kto co robi. Stosunek pański do interesantów musi być rzeczowy, ale uprzejmy i grzeczny. Rzeczą zaś pańskiej inteligencji będzie odróżnić interesanta od łazika, wydrwigrosza i uciążliwego, natrętnego petenta. Z takimi rozprawi się pan krótko: nie ma go, nie przyjmuje, zajęty na konferencji, proszę przyjść za rok i t. p. Rozumie pan?

Po dwuch dniach Klapka zaczął amcić. Na wprost wielkich oszklonych drzwi wejściowych zajął miejsce przy dużym biurku, nad którym umieszczony wielki oświetlony napis: „Informacja" widoczny nawet od ulicy, tłumaczył interesantom i przechodniom, na czym polega praca p. Klapki.

Około godz. 10-ej przed p. Klapką stanęła wysoka, elegancka dama, gęsto zawoalowana.

— Chciałam pana prosić o informacje... — odezwała się przytłumionym głosem, wpychając w rękę p. Klapki monetę 5-złotową — czy pan zna Świszczypałkiewicza? Oczywiście, zna go pan. Czy tu nie telefonuje do niego taka ruda, wymalowana wydra?

— Nigdy, proszę pani — odrzekł Klapka — jak długo tu pracuję, nie było takiego wypadku.

— I nie oczekuje go na ulicy po biurze? — indagowała go dalej dama.

— Niech Pan Bóg broni!

Dama kiwnęła głową i wyszła. Gdy prokurent Świszczypałkiewicz przechodził przez hall, p. Klapka przeprosił go na chwilę i powtórzył całą rozmowę z damą.

Prokurent podziękował, a pan Klapka znowu poczuł w dłoni 5 złotych.

Przed panem Klapką staje uczeń z tornistrem na plecach.

— Chciałem prosić o informację. Jaka to rzeka na Kaukazie, zaczyna się na „a" i kończy na „a" i ma sześć liter. Potrzebne mi to do rozwiązania krzyżówki.

— Amazonka — odparł, nie zająknąwszy się p. Klapka.

— Ale, proszę pana, Amazonka ma 8 liter i jest w Ameryce.

— To zdejm, chłopcze, dwie litery. A co do Ameryki i Kaukazu — to dziś wszystko na świecie jest płynne i niepewne. Dziś jest Czechosłowacja a jutro Niemcy, dziś Ameryka a jutro Kaukaz.

Chłopiec podziękował i wyszedł

Jakiś pan prosił o poinformowanie go, w jakim dniu wypadnie Wielkanoc w 1968 roku.

— W niedzielę — odpowiedział p. Klapka.

— O datę mi chodzi, proszę pana, o datę.

— Daty jeszcze zarząd naszej spółki nie uchwalił. Niech pan zgłosi się w 1967 roku, to panu powiem.

— Ołówki chce pan nam sprzedać, ołówki! — oburzał się p. Klapka na domokrążcę — jak pan to sobie wyobraża, że w „Mobsie" pisze się ołówkami?! Nie, panie, u nas wszystko na maszynach. Maszyny piszą i maszyny wycierają. Ani ołówków, ani gum nie kupujemy.

Pan Klapka na wszystko miał odpowiedź. Wyrazu „nie wiem" nie było w jego słowniku. Odpowiedział nawet, gdy go zapytano, w którym roku Schubert ukończył „Niedokończoną symfonię".

Aż pewnego razu wpadł.

Jakiś interesant informował się: Co robić, kiedy się nic nie chce robić?

Klapka odpowiedział:

— Kandydować z listy pułk. Sławka.

I za to wyleciał. ULTIMUS.



Nowa Rada Miejska

Warszawy

Wybrana w dniu 18.XII.1938 r. Rada Miejska stolicy zastanie już wprowadzony w życie od 30.IX. 1938 r. — nowy ustrój miasta, określający zadania samorządu warszawskiego, jego budowę i zakres władzy poszczególnych organów.

Od 1934 r. Warszawa rządzona była komisarycznie na podstawie przepisów z dnia 24.IX.1934 r. o tymczasowych organach ustrojowych gminy m. Warszawy.

Nowy ustrój samorządu warszawskiego zbiega się więc z ustaniem rządów komisarycznych i objęciem kierownictwa samorządu przez organy pochodzące z woli wyborców.

Cele samorządu określa ustawa dość szeroko przekazując mu wszystkie sprawy, dotyczące kultury, zdrowia i dobrobytu materialnego mieszkańców, jeżeli ustawy poszczególne inaczej nie stanowią. W szczególności samorządowi przekazane są sprawy, dotyczące komunikacji miejskiej, kanalizacji i wodociągów, bruków, ulic, placów, ogrodów, zaopatrywania mieszkańców w elektryczność, gaz, dalej sprawy opieki społecznej, szpitalnictwa, utrzymywanie szkół publicznych, popieranie i szerzenie rozwoju kultury, budownictwa i t. d.

W tych wszystkich i tym podobnych sprawach samorząd jest niezależny od władz państwowych, poza wyjątkami przewidzianymi w ustawach. Państwo jednak ma nadzór i kontrolę nad działalnością samorządu, o czym niżej. Ponadto samorząd spełnia pewne funkcje administracji państwowej, zlecone mu przez poszczególne ustawy (np. ewidencja ludności) i w tej dziedzinie podlega właściwym władzom administracyjnym.

Pracami samorządu kieruje Rada Miejska i Zarząd Miejski.

Rada Miejska na terenie samorządu spełnia mniej więcej taką funkcję, jak Sejm w Państwie. Uchwala ona zasadnicze przepisy i postanowienia dotyczące gospodarki miejskiej, kontroluje działalność Prezydenta i Zarządu Miejskiego oraz powołuje ten Zarząd. Rada Miejska składa się ze 100 radnych wybieranych na 5 lat. Radni pracują honorowo i za swe czynności nie mogą otrzymywać żadnego wynagrodzenia. Radnym miejskim może być każdy obywatel polski, zamieszkały od roku w Warszawie, liczący 30 lat i władający językiem polskim w słowie i piśmie. Rada Miejska nie posiada swego odrębnego kierownictwa, lecz przewodniczy na jej posiedzeniach Prezydent miasta lub wyznaczony przez niego wiceprezydent. Jest to duże uzależnienie Rady od Zarządu miasta i utrudnić może zwłaszcza jej kontrolę nad działalnością Zarządu.

Niewątpliwie najważniejszym uprawnieniem Rady Miejskiej jest wybór Zarządu miasta t. zn. Prezydenta, 5 wiceprezydentów i 9 ławników. Członków Zarządu miasta z wyjątkiem ławników wybiera Rada Miejska zwykłą większością głosów, tak, że na ich wybór mniejszość Rady, choćby b. znaczna, pozbawiona zostaje wszelkiego wpływu. Natomiast ławnicy wybierani są w głosowaniu proporcjonalnym, umożliwiającym i mniejszości Rady Miejskiej uzyskanie wśród nich swych przedstawicieli. W zasadzie na stanowiska Prezydenta i wiceprezydentów mogą być powołane tylko osoby posiadające wyższe wykształcenie.

Wybór Prezydenta i wiceprezydentów ulega zatwierdzeniu przez władze państwowe, Prezydenta mianowicie zatwierdza Premier, a wiceprezydentów Minister Spraw Wewnętrznych. Ponadto czas urzędowania Prezydenta i wiceprezydentów wynosi 10 lat, a więc 2 razy dłużej aniżeli czas urzędowania radnych. Tylko co druga Rada Miejska będzie zatem miała możność dokonania wyboru Zarządu Miasta. Jest to więc b. poważne ograniczenie uprawnień Rady Miejskiej w tej dziedzinie.

Mająca być wybrana w dniu 18. XII.1938 r. Rada będzie uprawniona do wyboru Prezydenta i 5 jego zastępców, tym więc ważniejsze są stojące przed nami wybory.

Z dalszych ważniejszych uprawnień Rady Miejskiej wymienić należy: uchwalenie budżetu, ustanowienie danin komunalnych (podatków miejskich), uchwalanie przepisów, dotyczących stanowisk służbowych, uposażenia i zaopatrywania emerytalnego pracowników miejskich oraz dotyczących ich przepisów dyscyplinarnych, stanowienie o zakładaniu i likwidowaniu przedsiębiorstw miejskich, decyzje w poważniejszych sprawach majątkowych i szereg innych spraw. Rada Miejska ponadto wybiera w głosowaniu proporcjonalnym Komisję Rewizyjną dla kontroli gospodarki miejskiej zarówno pod względem legalności, jak i celowości.

Rada Miejska obraduje w zasadzie jawnie i podejmować może uchwały bądź na wniosek Zarządu Miasta, bądź z inicjatywy radnych, jeżeli ich wykonaniem zająć się będzie musiał Zarząd miasta, uchwałę może podjąć Rada Miejska dopiero po wysłuchaniu Zarządu.

Działalność Rady Miejskiej i podejmowane przez nią uchwały podlegają kontroli i nadzorowi władz państwowych, a mianowicie Ministerium Spraw Wewnętrznych.— W całym szeregu kwestii uchwały Rady Miejskiej stają się ważne dopiero po zatwierdzeniu przez Ministra. Tu wymienić należy uchwały dotyczące uposażenia Prezydenta, wiceprezydentów, stanowisk służbowych pracowników, ich uposażenia i zaopatrzenia emerytalnego, odpowiedzialności dyscyplinarnej, uchwalania poszczególnych statutów, nazw ulic oraz tranzakcje majątkowe, dotyczące praw i nieruchomości o wartości ponad 100.000 zł.

Z mocy samego prawa nieważne są uchwały sprzeczne z obowiązującymi przepisami. Uchwały takie winien Prezydent miasta zawiesić i przedstawić je Ministrowi, który orzeka o ich ważności. Przy niezwykłej mnogości, obowiązujących u nas przepisów prawnych i częstych między nimi sprzeczności, Minister Spraw Wewnętrznych będzie mógł jeżeli zechce dość obszernie korzystać z możności unieważniania uchwał Rady.

Magistrat, a za jego pośrednictwem i Minister Spraw Wewnętrznych ma prawo veta zawieszającego w stosunku do uchwał Rady M., jeżeli uznał, że uchwały te są niewykonalne, lub sprzeczne z interesem miasta. Jeżeli jednak Rada Miejska ponownie zawieszoną uchwałę podejmie większością 2/3 głosów, wówczas zawieszenie to traci swe znaczenie.

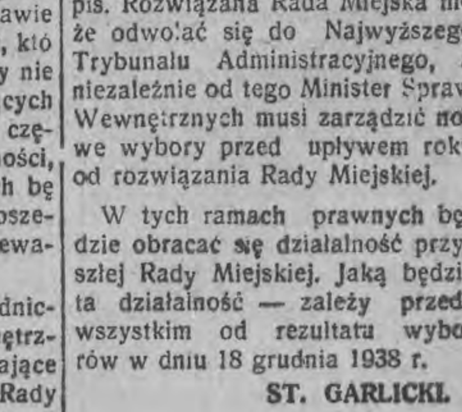
Aczkolwiek więc w niemałym stopniu ograniczona, będzie jednak Rada Miejska poważnym czynnikiem w gospodarce miasta Warszawy.

Nowością obecnego ustroju są Rady Dzielnicowe. Rada Miejska uchwałą wymagającą zatwierdzenia przez Ministra Spraw Wewnętrznych podzieli miasto na dzielnice. Na czele każdej dzielnicy stoją Rady Dzielnicowe. Składają się one z radnych wybranych w okręgach danej dzielnicy z ich zastępców oraz z radnych dzielnicowych w ilości ⅓ uprzednio wskazanych członków. Radnych dzielnicowych powołuje jednak nie Rada Miejska lecz Magistrat. — Radą Dzielnicową kieruje wybrany przez nią przewodniczący. Rada ta ma wyłącznie charakter opiniodawczy w sprawach dotyczących danej dzielnicy oraz może przedkładać Radzie Miejskiej i Zarządowi miasta wnioski, związane z potrzebami tej dzielnicy.

Rada Miejska może ulec rozwiązaniu przed końcem kadencji na podstawie uchwały Rady Ministrów. Powodem rozwiązania może być: a) narażanie na szkodę interesu publicznego przez przekroczenie przez Radę Miejską jej uprawnień, lub naruszenie przepisów i statutów w sposób istotny, b) bezczynność lub nieudolność w wykonywaniu jej zadań, c) tolerowanie wśród radnych wystąpień, obniżających zaufanie należne organom administracji miasta, lub obniżające ich powagę.— Nie trzeba dodawać jak bardzo rozciągliwy jest ten ostatni przepis. Rozwiązana Rada Miejska może odwołać się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a niezależnie od tego Minister Spraw Wewnętrznych musi zarządzić nowe wybory przed upływem roku od rozwiązania Rady Miejskiej.

W tych warunkach prawnych będzie obracać się działalność przyszłej Rady Miejskiej. Jaką będzie ta działalność — zależy przede wszystkim od rezultatu wyborów w dniu 18 grudnia 1938 r.

ST. GARLICKI.



Kopalnia rudy żelaznej w muzeum

W Muzeum Techniki w Sztokholmie dokonano oryginalnej rekonstrukcji kopalni rudy żelaznej. Dzięki finansowemu poparciu szwedzkich koncernów górniczych, pod gmachem muzeum na głębokości blisko 4 mtr. przekopano ponad 100 tunelów i galeryj, przy czym postarano się, by kopalnia ta przypominała do złudzenia prawdziwą kopalnię rudy żelaznej. Blisko 30 ton tego surowca rozrzucono po galeriach, w których umieszczono ponadto szereg narzędzi od najstarszych do najbardziej nowoczesnych.

W „kopalni" zainstalowano również maszyny, które mogą być puszczone w ruch; dla lepszego oddania rzeczywistości rozlokowano na wystawie szereg modeli górników. W jednym kącie kopalni robotnik wydaje prze- tubę dyspozycje, w innym górnik dźwiga w skórzanej torbie ładunek dynamitu. W „kopalni - wystawie" panuje nawet charakterystyczny dla prawdziwych kopalni rudy żelaznej zapach dynamitu. Dla tym lepszego odtwarzania rzeczywistości uruchomiono w kopalni aparat z płytami, które nadają dźwięki i głosy, towarzyszące pracy górników. Od czasu do czasu słychać charakterystyczny dźwięk maszyny, borującej żelazo, nagle dochodzi sygnał ostrzegawczy, słychać głos ludzki: „uwaga" i po chwili rozlega się huk, wywołany eksplozją w „kopalni".

Interesująca wystawa demonstruje metody stosowane w kopalniach rudy żelaznej w okresie 700 lat, przy czym w „kopalni" umieszczono szereg oryginalnych narzędzi z VX wieku. Tego rodzaju „kopalnia rudy żelaznej" jest pierwszą z serii wystaw, ilustrujących działalność ważniejszych gałęzi przemysłu szwedzkiego, które zamierza zorganizować Muzeum Techniki w Sztokholmie.

Budowa nowej wielkiej stacji radiowej w Szwecji

W Szwecji rozpoczęto prace nad budową nowej radiostacji, która po stacji nadawczej w Motala będzie największą w tym kraju. Położona w pobliżu Borlänge, w prowincji Dalarnö, stacja posiadać ma moc 100 klw. i zapewni doskonały odbiór w tej gęsto zaludnionej prowincji. Rząd przeznaczył na budowę nowej radiostacji 1.510.000 koron. Stacja w Borlänge posiadać będzie tylko 1 maszt wysokości 130 mtr. Dzięki budowie nowej stacji w Dalarnö zrealizowany zostanie pierwszy punkt programu rozbudowy sieci radiofonicznej w Szwecji. Na dalszym planie przewidziana jest budowa radiostacyj w Gothenburgu i w Sundsvall. Ponadto część funduszów przeznaczono na budowę stacji na zachodnim wybrzeżu, które mają służyć dla obsługi telegraficznej okrętów, znajdujących się na morzu.

Nowe samochody powodują więcej wypadków

W jednym ze stanów Ameryki Północnej dokonano interesującego zestawienia, które ilustruje udział samochodów nowych i starych w katastrofach automobilowych. Statystykę oparto na 434 wypadkach, które wydarzyły się w tym stanie w przeciągu 3 miesięcy. Okazało się, iż w 104 wypadkach chodziło o samochody, wyprodukowane najdalej na 1 rok przed datą wypadku, w 78 — o samochody dwuletnie, w 45 — 3-l. w 42 — 4-l., w 30 — 5-l., w 44 — 6-l., w 40 — 7-l. i t. p., a np. tylko w 5 wypadkach zanotowano samochody, które miały za sobą 10 lat pracy.

Ze statystyki tej wynikałoby, iż przynajmniej w Ameryce większość wypadków powodują samochody nowe. Na podkreślenie zasługuje jednak, że samochody stare kursują przeważnie w okolicach o słabym ruchu (wieś) i są rzadziej używane od wozów nowych.

Honoraria Wiktora Hugo

Przypominają sobie w Paryżu, w kołach literackich i wydawniczych, że sto lat temu Wiktor Hugo sprzedał za sumę 300 000 franków wyłączność na wydawanie swoich utworów w ciągu dziesięciu lat przez firmę Delloye. Wydawnictwo to rozesłało wówczas do prasy komunikat, w którym m. in. powiedziano, że tego rodzaju szerokie ramy kontraktu zapewniają z jednej strony autorowi pokaźną sumę, mogącą oderwać go od trosk materialnych i dać możność najwydatniejszej pracy, a z drugiej dają wydawcy swobodę w dysponowaniu dziełami pisarza na dłuższy przeciąg czasu". Należy zaznaczyć, że wydawnictwo Delloye w taki sam sposób honorowało twórczość Chateaubrianda, płacąc mu większą sumę awansem za prawo do wydania jego pamiętników. W owym też czasie Aleksander Dumas zawarł podobną umowę z Dauzatsen na wydanie swej książki „Quinze jours au Sinai". Jak okazuje się, legenda o przymieraniu ludzi pióra głodem nie zawsze jest usprawiedliwiona.

Śmierć francuskiego Wells'a

Przed kilku dniami zmarł znany pisarz francuski Theo Varlet, autor dwóch wybitnych, zapoznanych niestety powieści: „L'agonie du ciel" (Agonia nieba) i „Les titans de la terre" (Tytani ziemi). Książki te są powieściami planetarnemi, w rodzaju „Wojny światów" Wells'a, która narobiła takiej wrzawy z powodu ostatniej transmisjii radiowej w Ameryce, oraz w rodzaju powieści księżycowej „Na srebrnym globie" naszego Żuławskiego. Theo Varlet, odosobniony zupełnie od świata, mieszkał ostatnio w domku w Cassis, którego największą ozdobą była luneta. „Chałupa i luneta — pisał do Duhamela, — to więcej warte niż serce — widzi się przez nią pewniej i jaśniej...". Jakież musiało być życie tego człowieka, który zagubił się w gwiazdach!

Fuzja brytyjskich linii lotniczych

Jak donoszą z Londynu, wkrótce ma nastąpić fuzja dwuch największych towarzystw lotniczych brytyjskich: Empire Airways i British Airways. Pierwsze towarzystwo, założone w 1924 roku, posiada 77 samolotów czteromotorowych. British Airways zostało założone w 1935 roku. Obsługuje ono linie, łączące Londyn z Francją i krajami skandynawskimi, oraz pocztową linię nocną Londyn — Berlin.



Górnicy polscy z Karwiny w swych tradycyjnych strojach wraz ze sztandarem, podczas wielkiej defilady w dniu XX-lecia Niepodległości w Warszawie.

Jules Romain o Verdun

W dwudziestą rocznicę rozejmu ukazały się dwa nowe tomy Jules Romains'a z cyklu „Les Hommes de Bonne Volontè" — Ludzie dobrej woli, p. t. „Prélude à Verdun" i „Verdun". Powieści te stanowią XV i XVI tom wielkiej epopei francuskiej. Dopiero w tych dwu tomach, zdaniem krytyka Lalou, można zorientować się, do czego autor zmierzał przez czternaście tomów swego dzieła, przeprowadzając cały korowód postaci, w których zamknięte zostało życie przed wojennej Francji. Wszystkie klasy społeczne, wszystkie zawody i moc poszczególnych jednosek Jules Romains „zorkiestrował", by wreszcie rzucić je wszystkie razem w postaci symfonii narodowej, której na imię jest: Verdun. Ocalić Verdun — oto hasło, pod którym zjednoczyli się wszyscy Francuzi, bez względu na swoje przekonania socjalne i polityczne, bez względu na różnice dzielące poszczególnych ludzi. Zbiorowe tragedie twierdzy Verdun pogrzebały w sobie wszystkie inne dramaty poszczególnych jednostek, o których mówi autor w poprzednich tomach swej epopei.

Historyczne postacie z czasów walk o Verdun nie występują wprost u Romains'a, tylko pod sui generis kryptonimami. I tak np. minister Gurau ma być marszałkiem Joffre, kapitan Geoffroy — Peain'em, generał Nivelle — generałem Duroure i t. d. Na początku XV tomu Romains daje syntezę osiemnastu miesięcy Wielkiej Wojny, rozpatrując je ze stanowiska psychologa. XVI tom „Ludzi dobrej woli" zaczyna się pamiętną datą 21 lutego 1916, o godzinie 7 rano.

Rekwirowanie samochodów podczas mobilizacji we Francji

Po cofnięciu zarządzeń mobilizacyjnych i zwrocie zarekwirowanych pojazdów mechanicznych we Francji ujawnione zostały liczne ujemne strony, z jakimi będzie się musiał liczyć francuski sztab generalny przy rekwirowaniu samochodów na przyszłość. Ustalono mianowicie, iż podoficerowie, którzy zajmowali się wybieraniem odpowiednich pojazdów, nie mieli po temu niezbędnych kwalifikacyj.

Część zarekwirowanych wozów była zdecydowanie przestarzałych typów, nie na potrzeby armii. Wiele do życzenia pozostawiał dozór parków samochodowych, powstałych w związku z rekwirowaniem pojazdów mechanicznych. Niezadowalająco przedstawiała się również sprawa rekrutowania szoferów, przy czym znaczna ich część nie miała ani doświadczenia, ani też często nawet prawa jazdy. Brakowało również odpowiedniej ilości mechaników, a stosowane materiały pędne wpływały ujemnie na stan wozów turystycznych, „przyzwyczajonych" do najlepszych gatunków.



Nowy prezydent Turcji Ismet Inönü.

Złodziej z Aleppo

Mniej błyskotliwa, niż słynnego złodzieja z Bagdadu była kariera woźnego sądu w Aleppo. Ożywiała go tylko te same żądze użycia. Wobec jaskrawej dysproporcji między bezmiarem rojeń o rozkoszach ziemskiego żywota, a realnymi możliwościami ich zaspokojenia, woźny sądowy w Aleppo chwycił się środka starego jak świat — i jak wszystko co ziemskie — zawodnego. Pewnego dnia kontrola skarbca sądowego stwierdziła brak depozytu sądowego w postaci klejnotów i drogich kamieni, wartości około miliona franków. Podejrzenia skierowano na woźnego, którego hulaszczy tryb życia w ostatnim czasie był tak nieodpartym poszlakiem winy, że oskarżony ze skruchą przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Spóźniona skrucha nie wiele mu pomogła. Skazano go na 2 lata więzienia.

Przytomny automobilista

Na torze samochodowym Gimore w Los Angeles miał miejsce przed kilkoma dniami niezwykły wypadek podczas rozgrywanych wyścigów automobilowych. W pewnym momencie wóz jednego z zawodników stanął w płomieniach. Ku zdumieniu zgromadzonych tłumów zawodnik, nazwiskiem Friday, poprowadził wśród płomieni wóz spokojnie i wyjechał poza teren toru, gdzie się dopiero zatrzymał, sam mocno poparzony.

Fritz Hoff

Serdeczne dzięki, moi panowie!

„...zwracam uwagę, że dyrektor fabryki Bergmann, Książęca 37, podjął we wrześniu z banku niemieckiego cały swój majątek: 70.000 marek w gotówce oraz 32 tys. marek w papierach wartościowych i przekazał je szwajcarskiemu Towarzystwu Kredytowemu w Bazylei.

***Narodowy Socjalista*".**

Inspektor Buchholz z biura dewizowego w Frankfurcie n/Menem odłożył list i rzekł:

— Zwyczajna denuncjacja znienawidzonego znajomego — oto wszystko.

— No, niech pan pokaże — odpowiedział komisarz Petersen i przeglądał doniesienie. — Coś w tym jest, bo dane są ściśle. Idę i tak do banku, to sprawdzę konto Bergmanna.

***

— W istocie — rzekł urzędnik bankowy — dyr. Bergmann opróżnił konto dnia 24 września, zabierając gotówkę i depozyty.

Komisarz zagwizdał przez zęby.

***

Otworzyła fertyczna pokojówka: Pan dyrektor jest w domu; kogo mam zameldować?

— Inspektor Buchholz i komisarz Petersen!

Dziewczyna pobiegła na górę i zaraz wróciła ze słowami:

— Pan dyrektor prosi panów.

Dyrektor Bergmann przyjął panów z ironicznym uśmiechem w kąciku ust. Panowie wyjaśnili cel swego przybycia. Uśmiech trwał niezmiennie.

— Rzeczywiście odebrałem cały majątek z banku. Przede wszystkim opłaty bankowe były dla mnie zbyt wysokie, a po drugie — nigdy nie można wiedzieć — nie chodzi o sprawy państwowe, jestem starym kombatantem — ale krótko i węzłowato: sądziłem, że w mojej kasie są niemniej dobrze przechowane. Mogą się panowie zaraz przekonać.

Otworzył ciężką kasę żelazną; leżały w niej starannie powiązane paczki banknotów, mogło ich być za 70.000 marek, a także paczka akcyj i obligacyj.

— Hm — chrząknął inspektor Buchholz. — Nie wątpię, że mamy tu 70 tys. banknotów, jak również 32 tys. w papierach wartościowych. Ale—tu podniósł głos:— Istnieje uzasadnione podejrzenie, że posiada pan ukryte konto w szwajcarskim towarzystwie kredytowym w Bazylei. W jaki sposób udowodni pan, że to, co tu widzimy, jest całym pańskim majątkiem, że nie ma pan konta w Szwajcarii? Jak? — Komisarz Petersen patrzył przenikliwie na dyrektora.

— Tak — odrzekł dyrektor z uśmiechem, który równie dobrze mógł oznaczać zmieszanie, jak i ironię — rzeczywiście muszę panom udowodnić. Ale jak to zrobić, hm... najlepiej chyba byłoby zapytać dyrektora banku o którym panowie wspominają... Przy tym, skąd w ogóle tego rodzaju podejrzenie?

— Mamy swe poufne źródła.— Petersen spojrzał znacząco na inspektora — ale rozpatrzymy pańską propozycję.

Panowie ukłonili się grzecznie i poszli. Uśmiech ironii nie zeszedł z ust dyrektora.

***

— Dyrektor Bergmann przy telefonie? Hallo? Co? Dyrektor Bergmann? Tu inspektor Buchholz z biura dewizowego w Frankfurcie n/Menem. Postanowiliśmy zwrócić się do pańskiego banku w Bazylei. Odjeżdżamy dziś wieczorem. Hallo! Słyszy pan? Jest konieczne, aby pan z nami pojechał. Czy ma pan paszport? Co? paszport? Tak? Dobrze. Wyjedziemy nocnym expressem o 23 m. 35. Czekamy na pana.

***

Na krótko przed przyjazdem do granicy wagon obiegł urzędnik celny. Otworzył drzwi przedziału, w którym trzej panowie grali w karty.

— Czy panowie mają coś do oclenia?.. Ach, moje uszanowanie panu inspektorowi, uszanowanie panu komisarzowi, walut panowie nie przemycacie, ha, ha, ha!

Wszyscy śmieli się teraz. Urzędnik zasalutował i już po kontroli.

***

Panowie wysiedli.

— Przepraszam — rzekł dyrektor Bergmann do inspektora — nie mogę znaleźć paszportu, czy byłby pan tak grzeczny potrzymać mój neseser?

— Z przyjemnością, proszę.

Dyrektor przeszukiwał nerwowo kieszenie, aż wreszcie w wewnętrznej kieszeni marynarki, wśród różnych papierów i dokumentów odnalazł paszport. Podał go urzędnikowi kontroli. Towarzysze dyrektora załatwili już formalności paszportowe i minęli barierę.

Punktualnie o godz. 9-ej zjawili się u dyrektora szwajcarskiego towarzystwa kredytowego. Panowie urzędnicy dewizowi przedstawili się. Dyrektor Towarzystwa zapewniał słowem honoru, że dyr. Bergmann nie posiada konta w jego banku, że tego pana w ogóle nie zna.

— Czy ewentualnie gotów jest pan złożyć podobne zapewnienie przed sądem niemieckim? — zapytał inspektor Buchholz.

— Naturalnie, moi panowie. — Buchholz westchnął: — Dziękujemy. Misja nasza jest skończona. Mamy obowiązek przeprowadzić dochodzenie po każdym śladzie.— I zwracając się do dyr. Bergmanna: — Zatym wracamy...

Uśmiech dyr. Bergmanna stał się bardziej ironiczny:

— Nie, zostaję tu jeszcze. Mam z dyrektorem banku pewną sprawę do załatwienia. Nic poufnego, mogą panowie być przy tym. Może was nawet zainteresuje.

Z tymi słowy dyr. Bergmann podał dyrektorowi banku swój neseser i rzekł:

— Panie dyrektorze, proszę otworzyć konto na moje nazwisko. W tym neseserze mam 70.000 marek gotówką i 32.000 marek w papierach wartościowych. To cały mój majątek.

Po czym zwraca się do obu urzędników, z których Petersen jest tak zaskoczony, że przyjmuje jego rękę, dyr. Bergmann silnie potrząsa:

— Serdeczne dzięki, moi panowie! Nie każdy ma takie szczęście, aby na skutek własnej denuncjacji mógł wywieźć za granicę cały swój majątek, i to rękami wysoko postawionej osoby — inspektora Buchholza!

Tłum. K. L.



PRZED WYBORAMI.
Ściągano wyborców do urny za pomocą hasła:
„Zapamiętaj cztery słowa:
Sejm — to ordynacja nowa".
PO WYBORACH.
Ozonowa prasa daje do zrozumienia, że nowi posłowie nie mają zamiaru śpieszyć się z ułożeniem nowej ordynacji i w ogóle traktują swoje mandaty, jako stałe posadki.
„Zapamiętaj cztery słowa:
Diety, — oto rzecz morowa".
Tad.

Zima u progu - o Pomocy Zimowej głucho...

Prasa ozonowa ma większe kłopoty

O akcji Pomocy Zimowej bezrobotnym cicho i głucho w prasie burżuazyjnej, pomimo tego, że się grudzień mamy już za pasem, pomimo, że roboty sezonowe z dnia na dzień zamierają, a zastępy bezrobotnych zwiększają się w sposób gwałtowny. Z praktyki Pomocy Zimowej w ciągu uprzednich lat wiemy, że miesiąc grudzień jest początkiem nasilenia się akcji rozdzielczej, która w uprzednich latach przekraczała przeszło ćwierć miliona rodzin.

Czym wytłumaczyć ten fakt nie wiemy. Czy zwycięstwem wyborczym Ozonu? Czy też rozwijającą się akcją kampanii wyborczej do Rad Miejskich, absorbującą pisma i kapitalistyczną prasę?

Ze swojego stanowiska musimy podnieść w tej sprawie głos, gdyż chodzi tu o los setek tysięcy rodzin, zagrożonych w swej egzystencji widmem głodu i zimna. Trzeba ratować egzystencję fizyczną ludzi, których system kapitalistyczny strącił na dno nędzy i oddał ich los w opiekę „gorącego serca" i filantropii burżuazyjnego społeczeństwa.

Jak ta opieka wygląda to najlepszy obraz daje nam Sprawozdanie z Akcji Pomocy Zimowej za rok 1937/38, które wykazuje nam nad dowodnie, jak „gorące serca" okazały się zimne jak głaz i na czyich barkach spoczął ciężar pomocy zimowej. Okazało się, że najwięcej świadczył świat pracy, gdyż sumą, przekraczającą 5½ miliona złotych. Jeśli do tej sumy dodamy dotacje Funduszu Pracy, wynoszącą przeszło 8½ miliona złotych i uwzględnimy ten fakt, że na budżet Funduszu Pracy składają się w znacznym stopniu podatki świata pracy, to otrzymamy pełny obraz ciężaru włoczonego na barki warstw najbardziej pod względem materialnym słabych i najwięcej przez ustrój kapitalistyczny wyzyskiwanych.

Jakże nędznie i kompromitująco wobec tych wysiłków nadludzkich ludzi pracy wygląda zachowanie się możnych tego świata, faktycznych sprawców bezrobocia i głodu: burżuazji, kupców, posiadaczy. Nawet ostrożne w swej ocenie Sprawozdanie oficjalne z akcji Pomocy stwierdza, że „zawiódł w pewnym stopniu handel". Charakterystyka świadczeń od dochodów fundowanych, t. zn. pochodzących nie z pracy, lecz z własności, jest również, chociaż w formie ostrożna, to w treści druzgocąca, Sprawozdanie bowiem mówi: „Świadczenia od *dochodów fundowanych* pozostały daleko w tyle za wynikami zeszłorocznymi, oraz za preliminowanymi sumami.. Nawet po wliczeniu całości świadczeń od lokali, suma w ten sposób uzyskana, równałaby się połowie przewidzianej w preliminarzu".

W zestawieniu z tym, jakże odmiennie wypadła ocena wysiłku robotników i pracowników: „W przeciwieństwie do rezultatu zbiórki wśród znacznego odłamu przedstawicieli wolnych zawodów (lekarzy, inżynierów, adwokatów i t. p. — przyp. red.) i własności nieruchomej *świadczenia świata pracy* przewyższyły wszelkie oczekiwania, tym bardziej, że wobec znacznego, dochodzącego do ok. 60%, obniżenia norm tych świadczeń, trzeba było spodziewać się stosownego ubytku dochodów z tego źródła w porównaniu z rokiem poprzednim".

Nic też dziwnego, że w takich warunkach, kiedy świat kapitału uchyla się w bardzo znacznym stopniu od świadczeń, rezultaty Pomocy Zimowej są tak nikłe i najzupełniej niedostateczne.

Nic też dziwnego, że Pomoc Zimowa nie objęła wszystkich potrzebujących, gdyż przy przeciętnej liczbie 489 tys. bezrobotnych, poszukujących w miesiącach zimowych pracy, z pomocy ustawowej i zimowej korzysta 451 tysięcy, to znaczy, że około 40 tysięcy jest poza wszelką pomocą.

Nic też dziwnego, że przeciętna wartość całkowitego świadczenia na rzecz bezrobotnego jest tak mała, bo wynosi w województwie łódzkim w roku 1937/38 19 zł. 41 groszy, a także świadczenie na dożywianie dziecka wynosi 1 zł. 47 groszy.

Świadczenia te w poszczególnych województwach są różne, lecz przeważnie od wymienionego niższe, a nawet w województwie warszawskim nie dochodzą 11 złotych miesięcznie.

Można więc sobie wyobrazić, jaką wegetację prowadzi za 11 czy 19 złotych miesięcznie rodzina bezrobotnego.

Warto nadmienić, że w okresie zimowym przeszło 680 tysięcy dzieci dożywianych było z funduszów Pomocy Zimowej.

W tych warunkach głodu i nędzy i niedostatecznej i niepełnej pomocy jesteśmy zdania, że pomoc ta oparta być winna na innych zupełnie przesłankach i zasadach. Skoro państwo, obowiązane do zatrudnienia wszystkich obywateli, z obowiązku tego wywiązać się nie może, to powinno zrobić wszystko, aby pomoc była pełna i zabezpieczająca wszystkim bezrobotnym egzystencję. Pomoc ta nie powinna się opierać na barkach świata pracy i na „gorących sercach" kapitalistów. Tak jak na potrzeby państwa znajdują się środki, płynące ze świadczeń przymusowych, tak i w tym wypadku nie można się odwoływać do dobrej woli czy do presji moralnej, lecz trzeba obarczyć przymusową daniną te klasy, dla których kwestia istnienia armii bezrobotnych, o kwestia obniżek płac i dodatkowych zysków.

Akcja samorządowców o 5 procent podwyżki

Zawieszona od pewnego czasu o przyznanie pracownikom przedsiębiorstw miejskich 5% podwyżki płac, została obecnie wznowiona.

Przedstawiciele komisji międzyzwiązkowej podejmują interwencję w Zarządzie miejskim i w urzędzie wojewódzkim, gdzie odbyć się mają konferencje w tej sprawie, o ile by zaś akcja u władz lokalnych pozostała bez wyniku, wysłana ma być specjalna delegacja do Warszawy.

Strajk w fabrykach filcu trwa

Ponieważ kilkakrotne konferencje w sprawie zawarcia umowy dla robotników, zatrudnionych w fabrykach filcu nie doprowadziły do porozumienia i w drodze polubownej nie udało się zlikwidować sporu, inspektor pracy zaproponował, aby strony oddały spór do rozstrzygnięcia przez arbitraż.

I na tę propozycję nie zgodzili się ani robotnicy, ani też przemysł. Wobec tego zwołana została jeszcze jedna kolejna konferencja na dzień jutrzejszy 17 b. m., przy czym w wypadku nie osiągnięcia porozumienia arbitraż zostanie wyznaczony z urzędu.

Strajk prowadzony przez Związek klasowy nadal trwa z niesłabnącą siłą.

Pabianice

DZIAŁALNOŚĆ INSPEKTORATU PRACY W OKRĘGU PODMIEJSKIM

W Pabianicach uruchomiony został obwodowy Inspektorat Pracy, który jednak przyjmuje interesantów w zasadzie trzy dni w tygodniu, za wyjątkiem drobniejszych spraw, które załatwiane są stale przez sekretarzy.

Niezależnie od tego, w celu usprawnienia działalności Inspektoratu Pracy uruchomiono stałe przyjęcia interesantów przez Inspektorów Pracy na sesjach wyjazdowych. Sesje te urządzone zostały w Zarządach miejskich między innymi w Zgierzu, oraz Aleksandrowie, a następnie mają być również rozszerzone na Konstantynów, Ozorków, Strykow i t. d.

WALKA O EGZYSTENCJĘ 400 ROBOTNIKÓW

W zakładach przemysłowych Markusa Kona w Pabianicach, mieszczących się w dawnej firmie Kindler, obecnie własność Eisertów powstał zatarg z powodu zamierzonej redukcji.

Mianowicie, właściciele wypowiedzieli wcześniej umowę na dzierżawę fabryki, co grozi redukcją 400 robotników.

Sprawą zajął się Inspektorat Pracy i wyznaczył obustronną konferencję na 18 b. m. celem omówienia sposobów zapobieżenia redukcji.

Szczere współczucie wyrażamy org. PPS. w Łodzi z powodu śmierci Jej zasłużonego i długoletniego członka

tow. ROMANA IZDEBSKIEGO

Łódzki Komitet Bundu

Główny Komitet Wyborczy P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych

zwołuje w niedzielę, dnia 20 listopada 1938 r. o godz. 10-ej rano

OSIEM ZGROMADZEŃ

na temat: **18 grudnia CZERWONA ŁÓDŹ PRZEMÓWI!**

Zgromadzenia odbędą się:

w sali Filharmonii, przy ul. Narutowicza 20, dla Okręgu I, II i V, w sali kina „Ars", przy Bałuckim Rynku 5, dla Okręgu III, IV i VII, w sali Dzielnicy „Widzew" PPS. ul. Rokicińska 62, dla Okręgu VI, w sali Dzielnicy „Koziny" PPS. ul. Letnia 35, dla Okręgu VIII, w sali Angielskiej, przy ul. 1-go Maja 2, dla Okręgu IX, w sali Dzielnicy „Czerwonej" PPS. Wólczańska 196, dla okręgu X, w sali Dzielnicy „Fabrycznej" PPS. ul. Fabryczna 7, dla Okręgu XI, w sali N. S. P. P. przy ul. Łomżyńskiej 14, dla Okręgu XII i XIII.

Przemawiać będą: **L. Malinowski, prof. dr. Tomaszewicz, adw. Hartman, adw. Kempner, L. Głowacki, W. Stawiński, W. Jurczak, S. Pietrzak, S. Krzynówek, A. Walczak, E. Kranze, B. Brzeziński, J. Potkański, S. Goliński, B. Kruczkowski, inż. Zerbe, E. Andrzejak, K. Witaszewski, M. Sumerowski, H. Domeradzki i W. Matula.**

Kalendarzyk przedwyborczy

9-y OKRĘG

Dziś w czwartek o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w lokalu dzielnicy „Prawej" (Lipowa 71) posiedzenie okręgowego Kom. Wyborczego 9-ego okręgu.

W piątek dn. 18 b. m. o godz. 6-ej wiecz. odbędzie się w lokalu dz. „Prawej" zebranie przedwyborcze członków.

12-y OKRĘG

W sobotę, dn. 19go b. m. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w sali N. S. P. P. przy ul. Łomżyńskiej 7

MASÓWKA PRZEDWYBORCZA

dla mieszkańców 12-ego okręgu wyborczego, zorganizowana przez dz. Górną.

ZEBRANIE MŁODZIEŻY PPS

W poniedziałek, dnia 21 listopada r. b. o godz. 19-ej punktualnie w sali Domu Związkowego, przy ul. Wysokiej 45, odbędzie się ogólne zebranie członków Łódzkiego Wydziału Młodzieży P. P. S. z nast. porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór Prezydium.
2. Referat organizacyjny,
3. Referat Egz. Ł. O. K. R. P. P. S. p. t. „Młodzież Socjalistyczna w akcji wyborczej,
4) Dyskusja nad referatami,
5. Wnioski.

Robotnicy czytajcie popierajcie swoje pisma

Z codziennych walk robotników

W FABRYCE B-CI ZAJBERT

przy ul. Sawalskiej 6 wybuchł w dniu onegdajszym strajk z powodu reorganizacji pracy i usiłowania wprowadzenia czwórek. W dniu wczorajszym po przyrzeczeniu dyrekcji, że reorganizacja nie będzie przeprowadzona i po oświadczeniu, że tkacze będą pracować na dwóch krosnach strajk został przerwany.

OKUPACJA U CELCERA TRWA

Jak już pisaliśmy w magazynie konfekcyj Dawida Celcera, przy ul. Piłsudskiego 29, gdzie pracuje ok. 30 robotników wybuchł strajk okupacyjny, na tle redukcji oraz przeniesienia pewnych prac na teren Brzezin.

W związku z powyższym insp. Fefferman wyznaczył konferencję na jutro.

W ZAKŁADACH HAEBLERA,

przy ul. Dąbrowskiej 24, ostatnio rozszerzono nieco zakres produkcji, wskutek czego pewna część robotników zatrudniona jest przez pełny tydzień, gdy inni kilka dni.

Na skutek interwencji delegatów fabrycznych wyznaczona została konferencja na 17 b. m. przy czym robotnicy domagają się równieś podziału pracy.

W niedzielę dnia 20 listopada r. b. miał się odbyć w Łodzi

Manifestacyjny pochód

dla uczczenia 20 rocznicy odzyskania Niepodległości

W imię utrwalenia Niepodległości Polski
W imię Wolności, Demokracji i sprawiedliwości społecznej
W imię Polski Ludowej

Pochody dzielnicowe miały udać się o godz. 8 — 9 rano na Wodny Rynek, skąd wyruszyłby pochód centralny o godz. 11 r. ulicami Główną, Piotrkowską na Plac Wolności. W pochodzie miały wziąć udział wszystkie organizacje wchodzące w skład Komitetu Polski Pracującej Obchodu 20-to lecia Niepodległości.

W poniedziałek dn. 14 b. m. udała się do Starostwa Grodzkiego delegacja OKR PPS i przedłożyła program pochodu. W dniu wczorajszym odbyła się w Starostwie Grodzkim ponownie narada, na której oświadczono organizatorom pochodu, że władze administracyjne nie zgadzają się na zakończenie pochodu na Placu Wolności, ani też na przemarsz pochodu przez ten plac, jak również nie zgadzają się na to, aby w pochodzie wzięły udział organizacje polityczne robotników mniejszości narodowych.

Wobec takiego stanowiska władz administracyjnych Egzekutywa ŁOKR PPS uchwaliła:

1) odwołać zapowiedzianą manifestację w dniu 20.XI.1938 r.
2) zorganizować w niedzielę dnia 20 bm. 8 Zgromadzeń Robotniczych

na temat

18.XII.1938 Czerwona Łódź przemówi

Tow. Roman Izdebski

Ur. w 1890 r. w Markach pod Warszawą, gdzie ojciec jego był dyrektorem zakładów „Biksa". Kształcił się w gimnazjum w Łomży, rodziców stracił bardzo wcześnie i o własnych siłach szedł przez życie. Od wczesnych lat przejął się ideą wolności i sprawiedliwości i wstąpił w szeregi walczącego proletariatu. Do Łodzi przybył w r. 1912 i wstąpił do organiz. PPS. Obdarzony wielkim zmysłem organizatorskim był założycielem „Metalowca" i „Związkowca" 2-ch potężnych kooperatyw robotniczych. W czasach nielegalnych był członkiem Zarządu Związku Metalowego i przewodniczył na zjazdach związkowych. W rok po wybuchu wojny został członkiem Komitetu Obywatelskiego z ramienia robotniczych organizacyj zawodowych i społecznych i zorganizował kuchnie robotnicze i polowe dla bezrobotnych. W r. 1917 rozpoczął się ruch t. zw. informatorowców lewicy PPS. Wówczas On z grupą 78 na czele z tow. Szczerkowskim przeszli do obecnej PPS. Za czasów okupacji zajmował się w „Świetle" pracą oświatową i polityczną. W tej pracy zetknął się w „Tow. Krzewienia Oświaty" z tow. Al. Napiórkowskim z którym łączyły Go zażyłe stosunki przyjacielskie. Brał bardzo czynny udział w rozbrojeniu Niemców, gdzie przejawił swoje uzdolnienia jako organizator. Po zdobyciu Niepodległości z ramienia Rządu Moraczewskiego został delegatem Ministerstwa Opieki Społecznej w komitecie dla bezrobotnych i zorganizował olbrzymią akcję pomocy dla szerokich warstw robotniczych — łódzkich dotkniętych bezrobociem. Pod jego zarządem komitet doszedł do takich rozmiarów, że zatrudniał 500 robotników, a On dostał tutuł radcy ministerialnego na okręg częstochowski. W tym czasie nie ustaje w pracy politycznej, jest członkiem Egzekutywy PPS w ciągu kilku lat z rzędu, a następnie w r. 1920 zostaje sekretarzem generalnym Zw. Włókienniczego, który zreorganizował od podstaw. W pierwszej socjalistycznej Radzie Miejskiej zajął się z właściwą sobie energią pracą samorządową. Był przewodniczącym Komisji Finansowo - Budżetowej. W r. 1921 należał do współzałożycieli jednej z najpotężniejszych uczelni m. Łodzi — Polskiego Gimnazjum Społecznego, w którym pozostał do ostatniej chwili życia z mandatem członka Zarządu. Z polecenia władz partyjnych obejmuje w r. 1927 stanowiska ławnika m. Łodzi. W ciągu 6 lat ciężkich dla socjalistycznego Zarządu warunkach spełnia swe obowiązki. Był wykonawcą woli Magistratu, wznosząc potężne Po lesie Konstantynowskie (Burki, cała wielka urbanistyczna robota, zaplanował rozszerzenie ulic, zazielenienie miasta, uporządkowanie placów przed dworcem itd.). Po wyjściu z Magistratu dalej pracował w szeregach socjalistycznych, jako skromny szeregowiec na dzielnicy oddając swe zdolności na usługi Partii. Był karnym członkiem, dla którego Partia była najwyższą instancją. W życiu swoim osobistym kierował się zasadami najwyższej tolerancji i we wszystkich kierunkach i działaniach sprawa walki o wolność i sprawiedliwość była podstawowym celem Jego życia. Powołany jako pełnomocnik III Okręgu Wyborczego po rozpisaniu wyborów do Rady Miejskiej, niezależnie od swego stanu zdrowia (poważne dolegliwości serca), zwlókł się z łóżka i stanął do pracy. Ostatnio pełnił mandat członka Zarządu TUR. początkowo jako sekretarz, a ostatnio jako kierownik sekcji spółdzielczej.

Dnia 6 listopada pracował jeszcze do późnego wieczora. 7 listopada już nie wstał o własnych siłach. Komplikacje pogrupowe i wada serca przyśpieszyły Jego zgon.

W dniu wczorajszym — Partia, towarzysze, rodzina i przyjaciele żegnali po raz ostatni t. Izdebskiego.

Kondukt pogrzebowy wyruszył ze szpitala im. małż. Poznańskich na Stary Cmentarz Katolicki. Była to potężna manifestacja żałobna, w której udział wzięło przeszło 3 tys. osób. W pochodzie brała udział orkiestra dzielnicy Bałuckiej P. P. S., niesione były sztandary Ł. O. K. R. P. P. S., dzielnic partyjnych, hufca Czerwonych Harcerzy, Związku Włókniarzy oddz. fabrycznych i kilka sztandarów wiedeńskich. Na trumnie spoczywała wiązanka czerwonych róż od Ł. O. K. R. P. P. S., niesione były wieńce od rodziny, T. U. R-a, Dzielnicy „Zielonej", Związku Włókniarzy, Zarządu m. Łodzi itd. Nad grobem przemówienia poświęcone pamięci i zasługom tow. Romana Izdebskiego wygłosili tow. Szczerkowski A. w imieniu PPS. i O. K. Z. Z., tow. Hartman K. imieniem T. U. R-a, tow. Grabski w imieniu dz. „Zielonej", której zmarły do ostatniej chwili był członkiem. W imieniu Wydziału Kobiet przemówienie wygłosiła tow. Grossowa. Jako przedstawiciel Gimnazum Społecznego przemawiał prof. Mayzel.

Pochyliły się nad świeżą mogiłą czerwone sztandary, gdy trumnę ze zwłokami spuszczano do grobu, a orkiestra i zebrana publiczność pożegnali śmiertelne szczątki towarzysza dźwiękami pieśni „Czerwonego Sztandaru".

2-letnie dziecko

ciężko poparzone wrządkiem

Tragiczny wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w domu, przy ul. Śródmiejskiej 71.

Mieszkający w tym domu 2 i pół roczny Janusz Szymczak przewrócił na siebie garnek z wrzącą wodą, ulegając silnemu poparzeniu pleców i pośladków.

Wszczęty przez nieszczęśliwego chłopca krzyk zwabił domowników, którzy wezwali lekarza pogotowia C. K.

Po udzieleniu pierwszej pomocy został chłopczyk przewieziony do szpitala Anny Marii w stanie ciężkim.

Zamknięcie przewodu sądowego

w sprawie o nadużycia skarbowe

W procesie Juliana Gąsierowskiego b. naczelnika 8 Urzędu skarbowego w Łodzi oraz przedsiębiorców Flajszhakera, Rozenberga i Markowicza oskarżonych o wspólne działanie na szkodę Skarbu Państwa i przez przekupstwo nakłonienie do wymiaru niższych niż w rzeczywistości należących podatków, w dniu wczorajszym jako w piątym dniu procesu zeznawali ostatni świadkowie i dodat kowo biegli, po czym przewód sądowy został zamknięty.

Z uwagi na to, iż jeden z sędziów z kompletu sądzącego wyznaczoną miał sesję wyjazdową, dalszy proces przeciw Gąsierowskiemu i kolegom przerwano do poniedziałku 21 b. m.

Odciski palców

zdradziły złodzieja

W nocy z 3 na 4 grudnia 1935 r. do fabryki Fuksa, przy ul. Żwirki 5, zakradł się złodziej, wygniótł szybę i z magazynu na 1 piętrze skradł 125 kg sztucznego jedwabiu (przędzy) wartości 500 złotych.

Na żaden ślad nie natrafiono, znaleziono jedynie odciski palców na szybie.

Badania daktyloskopijne i porównania w listopadzie 1937 r. doprowadziły do stwierdzenia, że odciski pozostawił 21-letni Józef Milczarek, mimo młodego wieku poprzednio już 7 razy karany.

Wczoraj Milczarek zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okr. w Łodzi. Do winy się nie przyznał, twierdząc, że w tym czasie siedział w więzieniu za inną kradzież. Sąd Okr. w Łodzi skazał Józefa Mielczarka na 1 rok więzienia.

9-cio letni chłopiec

zabił scyzorykiem kolegę

We wsi Paprotnia, gm. Zduńska Wola pow. sieradzkiego zdarzył się niezwykły wypadek.

Grupa chłopców zabawiała się grą w chowane na podwórzu zakładów przetwórczych. 9-letni Zenon Kozłowski wraz z innymi ukrywał się na stogu siana i tam szukającey ukrytych 12-letni Zygmunt Radziewicz nadepnął mu na nogę.

Rozgniewany tym Kozłowski wyciągnął scyzoryk i pchnął Radziewicza w lewy bok, powodując przebicie naczyń krwionośnych i gwałtowny krwotok.

Rannego przewieziono do szpitala, gdzie mimo zabiegów zmarł na skutek znacznego upływu krwi.

Policja zarządziła dochodzenia.

Nożem pożgał dłużnika

Szczepan Walisiak (Okrzeji 8), zwrócił się w dniu 4 stycznia b. r. do swego sąsiada Władysława Łypy o rozrachowanie się z długu w wysokości 200 złotych.

Wynikła sprzeczka, gdyż łypa odmawiał zwrotu długu.

Na tym tle doszło do sprzeczki i Walisiak pożgał nożem Łypę.

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi skazał Walickiego na 6 miesięcy więzienia.

HANDLARZ bydłem

13-letni chłopiec wybił koledze oko

Pod opiekę policji kobiecej w Łodzi dostał się przed dwoma dniami 13-letni Lech Piłas, zamieszkały przy ul. Radomskiej 12.

Przed kilkoma dniami chłopiec ten spreparował procę. Posiadając druty od starych parasoli strzelał nimi w kolegów.

Jeden z jego rówieśników Zdzisław Walo, zam. przy ul. Radomskiej 16 został trafiony strzałą w plecy.

Gdy odwrócił się Piłas strzelił poraz drugi, trafiając w oko nieszczęśliwego chłopca.

Na wszczęty przez Walo alarm zbiegli się sąsiedzi, którzy rozbroili Piłasa i wezwali pogotowie ratunkowe. Zdzisławowi Walo oko wypłynęło.

Piłas został zatrzymany przez policję kobiecą w Łodzi.

Zatarg w Domu Bankowym Braci Taub

Jak wiadomo w Domu Bankowym B-ci Taub, przy ul. Piotrkowskiej 17, wybuchł zatarg na tle żądania podwyżki płac.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w Inspekcji Pracy pomiędzy delegacją Związku Bankowców, a przedstawicielami Domu Bankowego Braci Taub.

Obie strony doszły do wniosku, żeb yzatarg rozwiązany został na drodze bezpośrednich rokowań bez udziału Inspekcji Pracy.

W związku z powyższym zarząd Domu Bankowego udzielić ma w ciągu bieżącego tygodnia odpowiedzi Związkowi Bankowców czy godzi się i na jakie warunki wysunięte przez wspomniany związek.

Tajemnicze samobójstwo

Ub. soboty w garażach samochodowych Starostwa Grodzkiego (ul. Kilińskiego 152) wystrzałem w skroń odebrał sobie życie szofer, Feliks Pietrzak, prowadzący auto starosty grodzkiego.

Wezwany lekarz stwierdził zgon. Powody samobójstwa nieznane. Wyjaśni je niechybnie energicznie prowadzone śledztwo.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Duszkiewiczowa, Zgierska 146, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińsak, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, W. Danielecki. Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48, C. Cymmer, Wólczańska 37.

Awanturnik złamał rękę

swojej żonie

Dom przy ul. Wólczańskiej 230, był w dniu wczorajszym terenem małżeńskiej awantury.

Jan Kacperski pijak i awanturnik pozostał od dłuższego czasu na utrzymanie żony, robotnicy fabrycznej.

Ilekroć żona odmawiała mu pieniędzy, brutalny małżonek awantu rował się i bił ją.

W dniu wczorajszym doszło ponownie do kłótni na tle pieniędzy. W trakcie kłótni Kacperski rzucił się na kobietę i złamał jej rękę.

Przybyli z pomocą sąsiedzi i obezwładnili brutala.

Władze policyjne zajęły się „czułym" małżonkiem.

Sprostowanie

W związku z notatką dziennikarską, jaka ukazała się w numerze 307 „Łodzianina" z dnia 28 października r. b. p. t. „Z serii: Ubezpieczalnia Społeczna", Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi prosi na podstawie art. 22 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 8 lutego 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 14, poz. 186) o umieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że ubezpieczonemu Cienkuszewskiemu, który zwrócił się do Pogotowia Ubezpieczalni o udzielenie pomocy lekarskiej jego żonie, urzędnik dyżurujący oświadczył, że „Pogotowie wyjeżdża tylko do wypadków złamania kończyn i innych podobnych wypadków",

natomiast prawdą jest, że dyżurujący urzędnik takiej informacji udzielić nie mógł. gdyż Pogotowie Ubezpieczalni wyjeżdża tylko do nagłych zachorowań. zaś wypadki złamania kończyn i t. p. załatwia Pogotowie Czerwonego Krzyża na rachunek Ubezpieczalni.

Prawdą również jest, że ubezpieczony Cienkuszewski, zwracając się do Pogotowia Ubezpieczalni oświadczył, że żonę jego boli gardło i że poprzedniego dnia była u lekarza, lecz przepisane jej lekarstwo nie pomaga — wobec czego urzędnik Pogotowia poinformował go, by następnego dnia rano powtórnie zwrócił się o pomoc do lekarza, który chorą leczy.

Nie jest zgodne z prawdą, że wezwany lekarz Pogotowia prywatnego stwierdził u chorej Cienkuszewskiej „poważny atak",

prawdą natomiast jest, jak to zresztą wynika ze złożonego przez ubezpieczonego Cienkuszewskiego zaświadczenia, wydanego mu przez „Pierwsze Prywatne Pogotowie Lekarskie", że w momencie wzywania Pogotowia, stan zdrowia ubezpieczonej Cienkuszewskiej, chorej wg. brzmienia notatki w „Łodzianinie" od dłuższego czasu, nie mógł być zakwalifikowany jako wypadek zachorowania nagłego, wymagającego natychmiastowej pomocy Pogotowia.

Lekarz Naczelny:
Dr. K. Garduła.

Dyrektor:
Inż. Stan. Waligórski.

Pracownica domowa uległa zaczadzeniu

W mieszkaniu pracodawców, przy ul. Cegielnianej 21 uległa zaczadzeniu tlenkiem węgla służąca domowa 23-letnia Pelagia Kozyś.

Zaczadzonej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia Czer. Krzyża i przewiózł w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

6 ciosów nożem otrzymał podczas bójki

W wyniku powstałej bójki został 6-cio krotnie uderzony nożem w głowę 40-letni Jan Sołtysiak, zam. w Nowym Złotnie, przy ulicy Lutomierskiej 27.

Wezwany lekarz Pogotowia C. K. po udzieleniu pomocy pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

Sprawca pokłucia zdołał zbiec. Władze policyjne wdrożyły za nim poszukiwania.

Ogłoszenia drobne

FAJGLA Chojna zgubiła kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej na 10 zł. i dowód osobisty.

RUBINSZTAJN Szaja Śródmiejska 20, zgubił świadectwo szkolne, wydane przez szkołę Nr. 151 w Łodzi.

W teatrach

TEATR POLSKI

DZIŚ POWITA ŁÓDŹ LUDWIKA SOLSKIEGO, KTÓRY WYSTĄPI W TEATRZE POLSKIM

Dziś, w czwartek, rozpoczyna gościnne występy w Teatrze Polskim najznakomitszy artysta polski, — mistrz Ludwik Solski.

Gościliśmy go ostatnio dwa lata temu, podziwiając niezrównane kreacje, jakie mistrz Solski stworzył w sztuce Nowaczyńskiego „Fryderyk Wielki" i komedii Moliera „Skąpiec" Wówczas też święcił Solski na scenie Teatru Polskiego Jubileusz sześćdziesięcioletniej pracy scenicznej — wówczas też otrzymał godność honorowego dyrektora Teatru Łódzkiego.

Ze względów technicznych „Skąpiec" Moliera zszedł wtedy z afisza w pełni powodzenia, ku niemałemu strapieniu tych, którzy nie zdążyli zobaczyć kreacji, stworzonej w arcydziele tym przez Nestora Polskiej Sceny.

Dziś mistrz Ludwik Solski gra znowu w „Skąpcu". Niewątpliwie wypadek ten stanie się ewenementem dla kulturalnej Łodzi — niewątpliwie widownia zapełni się po brzegi, ażeby powitać wielkiego artystę, związanego niejednym węzłem z naszym miastem.

Początek przedstawienia o godz. 8.30 wiecz.

TEATR POPULARNY

Dziś i codziennie o godz. 8.15 w. arcydzieoł Al. Fredry „Pan Jowialski".

TEATR DLA DZIECI — DZIECIOM BEZROBOTNYM

Z okazji 20 lecia Niepodległości, Teatr dla dzieci „KOT W BUTACH" ofiarował 500 biletów wolnego wejścia dla dzieci bezrobotnych.

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH"

„KOT W BUTACH" gra w bież. tygodniu w sobotę o godz. 4.15 po poł. i w niedzielę o godz. 12-ej przed południem i o 4.15 po poł. piękną, cieszącą się rekordowym powodzeniem bajkę M. Kownackiej „O Żaczku Szkolaczku i o Sowizdrzale, co jeden kochał szkołę, a ten drugi wcale", na tle artystycznie skomponowanych dekoracji H. Wicińskiego. Muzyka J. Wesołowskiego.

Radio łódzkie

CZWARTEK, 17 listopada.

5.35 „Jak zabawa — to zabawa" — Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 „W takt muzyki" — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. Audycję prowadzą Henryk Łodosz i Tadeusz Mayzner. 11.25 Marsze i walce (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa 14.00 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 „Świat w kolorach" — pogadanka dla młodzieży, wygłosi Wanda Boy'e (z Wilna). 15.15 Kłopoty i rady: Listy z Poznania — w opracowaniu dr. Zofii Kozłowskiej - Wojciechowskiej. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Problem surowców i zagadnienia kolonialne — pogadanka dla młodzieży licealnej, wygł. Wacław Rzębowski. 16.40 „Polskie pieśni historyczne" — audycja słowno muzyczna w opracowaniu Kazimierza Plucińskiego i Mariana Obsta. 17.20 Nasze sprawy — gawęda Czesława Babickiego. 17.35 Utwory fortepianowe w wyk. Aleksandra Brachockiego (z Katowic). 18.00 „Niesiemy pomoc chorym" — pogadanka — wygłosi dr. Stanisław Stańczak. 18.10 Muzyka (płyty). 18.20 O wszystkim po troszku. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 O tytułach muzycznych — gawęda w opracowaniu prof. Bronisława Rutkowskiego. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjnego. Dziennik wieczorny Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro 21.00 Dorobek kolejnictwa polskiego — przemówienie Min. Komunikacji Juliana Ulrycha. 21.10 Teatr Wyobraźni: „Pola Elizejskie" — słuchowisko wg. dialogu Salvadora de Madariaga (Hiszpania). Tłumaczenie Włodzimierza Lewika. 22.00 „Łódź zadrzewiona" — pogadanka gospodarcza — wygłosi inż. Stefan Rogowicz. 22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.